

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY *Koronowskie*

ROK XXIII PISMO REGIONALNE Nr 2 (83) 2013



Autor obrazu Dariusz Krzyżelewski

W numerze:

- Wiersze Moniki Głowackiej
- Kto przywrócił Koronowo do Macierzy
- Konkurs historyczny
- Uroczystości w Rogóźnie
- Sybiracy
- Jubileusz Zakładu Opieki Zdrowotnej
- Złot skautów i harcerzy Wicek 2013
- Dwa światy
- Wieczór autorski
- Koronowska Orkiestra Dęta
- Kalendarium

Od redakcji

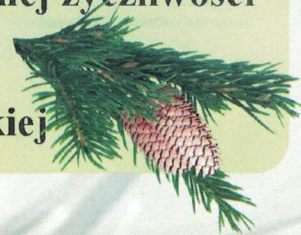
Bieżący numer „Tematów Koronowskich” wydajemy z nadzieją, że każdy Czytelnik znajdzie w nim coś interesującego. Staraliśmy się, żeby zamieszczony materiał był ciekawy i różnorodny. Interesujący materiał znajdują w nim miłośnicy historii Koronowa, a także ci, którzy interesują się bieżącymi wydarzeniami w naszym mieście. Miłośnicy poezji i sztuki także się nie zawiodą. W numerze, jak zwykle, nie zabrakło kolorowych fotografii ilustrujących różne wydarzenia, które miały miejsce w naszym mieście w bieżącym roku.

Kartki świąteczne wykonane techniką scrapbooking przez mieszkankę Wierchucina Królewskiego p. Barbarę Partatus-Skrzypińską

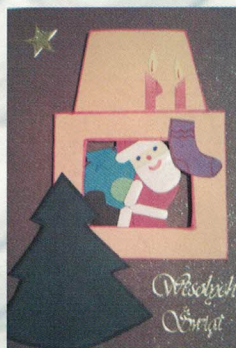


Fot. Marek Skrzypiński

**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkiego co dobre i najlepsze,
a w Nowym Roku
codziennych radości, myśli dobrych, chwil spokojnych, wzajemnej życzliwości
wszystkim Czytelnikom i Sympatykom
życzy
Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej**



Kartki świąteczne wykonane przez mieszkańca Koronowa



Wsluchując się w głos duszy i serca poeta ubiera myśli w poetyckie metafory i przelewa je na papier, aby ofiarować Czytelnikom część siebie. W najnowszym, świątecznym numerze „Tematów Koronowskich” po raz pierwszy prezentujemy Państwu wiersze Moniki Głowackiej – koronowianki, mieszkającej wraz z rodziną w okolicy Lipna, na Kujawach. Jak o sobie mówi: „Z wykształcenia jestem polonistką. Z zamiłowania – kobietą”. Teksty poetyckie Moniki Głowackiej wydane zostały w zbiorze zatytułowanym: „Kujawscy poeci” Tom XXII cykl: Janusz Borkowski przedstawia Redecz Krukowy i Okolice... kraina prastara, wydanym w 2013 r. Jeśli wiersze powstają z miłości do życia i wiedzy o nim, z wrażliwości duszy i otwartości na drugiego człowieka, to dajmy się takiej poezji omamić i czytamy w niej świat.

Monika Głowacka

Pierwszy wierszyk

Jesteś jeszcze maleńki jak orzeszek
A już czeka na Ciebie cały mój świat
Księga baśni na stoliku
Owoce w koszyku
Kotek i rudy pies
Mój dziennik mokry od łez
Lampki co znów zaświecą na przyszlórocznej choince
Anioł który przyśni się cioci Paulince
Złote gwiazdki na niebie
Też czekają na Ciebie
Miś i słonik (pluszaki dwa)
A najbardziej - tatuś i ja
27.12.2008 r.

I stał się cud

Moja siostra
ma siedemnaście lat,
lęk w oczach
i ostre kolce.
Dziś rozmawiałam z nią
o Bogu.
Wiesz, ja nie wierzę w cuda -
szepnęła.
Cuda są w nas -
powiedziałam łagodnie.
Właśnie tego dnia
cud się w nas dokonał.
28.09.2000 r.

Smutna kołysanka

Luli luli – pusto w brzuszku
Luli – luli – nie ma Cię
Luli luli – mój maluszk
Przyjdiesz kiedyś? Chyba nie ...
Luli – luli tak się boję
Luli luli - życzeń moc
Luli luli - być we troje
O tym myślę w wigilijną noc
Luli luli – jak to będzie?
Luli luli – cóż ja mam?
Luli luli - przy kołędzie
Jeśli przyjdiesz co Ci dam?
Luli luli – jak w Betlejem
Luli luli – wynajęty kąt
Luli luli – wiatr cichutko wieje
A ja wciąż czekam na cud świat...
Boże Narodzenie 2007 r.

Czytam świat

Noc. Cały dom odpłynął w sen.
Znów niepokój o przyszłość.
Miałam koszmarny dzień.
Kiedy bywasz szczęśliwa?! -
zniecierpliwiona siebie pytam.
Odpowiadam bez wahania, jak przy tablicy.
– Kiedy czytam.
Gdy czytam moim dzieciom baśnie,
by świat wyglądał prościej i jaśniej.
Gdy głód piękna dokucza,
czytam wiersze do poduszki -
jak sikorka wyjadam literkę okruszki.
Gdy czytam z warg męża
kod znajomy, czuły
albo instrukcję obsługi uczuć,
jeśli kłótnie wszystko popsuły.
Gdy czytam mapy i rozkłady jazdy,
i wszechświat cały, kiedy spojrzę w gwiazdy.
I choć tyle czytam, wiem tak niewiele,
wciąż mam mnóstwo pytań.
Gdzie mądrość mieszka?
Czy – tam?
Choć tak jak w panu Google,
do kosza trzeba wyrzucić spam -
od dziecka czytam świat.
Wciąż czytam.

8.10.2012 r.

Tak daleko, tak blisko...

Tak daleko nam do siebie, mamó.
Tyle wad nas dzieli, tyle słów.
A jednak pamiętam ten beztroski czas,
gdy świat pachniał szczęściem – jak Ty i bukiet bzów.
Znów mieć kilka lat, mamó,
tak bym chciała.
Biec po kwiaty dla Ciebie na łąkę: stokrotki albo sasanki,
przy Tobie uczyć się tabliczki mnożenia
albo wiersza ze szkolnej czytanki.
Dlaczego tak trudno jest, mamó,
gdy zna się już wszystkie literki?
„D” jak dom grzbiet pochyła samo,
„C” cierpliwość oznacza, lecz ciężar jest wielki.
Dziś, kiedy mój Mały Książę,
śpi schowany pod moim sercem,
myślę o Tobie ciepło, mamó
i nie wiem, czy miłości dam mu więcej.
Wiem jednak, czego muszę się nauczyć jako mama:
że mój syn jest ptakiem, że kiedyś odrunie.
Nie zasiądziemy już, mamó, do wspólnej czytanki -
każda z nas tę lekcję musi odrobić sama.

26.05.2009 r.

Kto przywrócił Koronowo do Macierzy w styczniu 1920 roku?

Gdzie leży problem

Jednym z ważnych momentów w historii Koronowa jest jego powrót do Macierzy w styczniu 1920 roku po 148 latach zaboru pruskiego. W przedostatnim numerze „Tematów Koronowskich” (Nr2/2012) w tekście zatytułowanym „Wspomnienie lata...” znalazłem stwierdzenie, że gen. Hallera z Ziemią Koronowską łączy to, „że właśnie wojska dowodzone przez generała Józefa Hallera przejęły na początku 1920 roku nasze miasto z rąk niemieckich”, jakkolwiek, jak pisze autorka tego tekstu, sam dowódca nie był wówczas w Koronowie. Za wyjątkiem tej ostatniej uwagi nie jest to niestety prawda. Postanowiłem na to, jako historyk, zareagować, gdyż tego rodzaju twierdzenie powielają od pewnego czasu także inni autorzy koronowscy. Znalazło się ono w artykule „Do Macierzy wróciliśmy w 1920 roku” zamieszczonym w dodatku do „Expressu Bydgoskiego” *Koronowo* z dnia 11 sierpnia 2006 roku. Z przykrością stwierdziłem, że błąd ten popełniono również w pięknym, albumowym wydawnictwie z roku 2009 „Koronowo i okolice. Szczęśliwa Dolina”. W rozdziale trzecim napisano tam dosłownie: „Aż dnia 26 stycznia 1920 roku to, co dla wielu pokoleń było nieziszczalnym marzeniem, stało się rzeczywistością – wojsko błękitnej armii gen. Józefa Hallera pod dowództwem płk. Wacława Przeździeckiego wkroczyło uroczyscie do miasta”. Brzmi to może efektownie, ale za wyjątkiem przywołania nazwiska pułkownika Wacława Przeździeckiego, powtórzę raz jeszcze, nie jest zgodne z prawdą historyczną. Błąd dotyczy zarówno tego, kto przywrócił Koronowo do Macierzy w 1920 roku jak i daty wkroczenia wojska polskiego do naszego miasta. Jaka jest zatem owa prawda historyczna w tych kwestiach? Zostało to w zwięzły sposób wyjaśnione w artykule mojego i Józefa Szewsa autorstwa zatytułowanym „Przed osiemdziesięciu laty w Koronowie „wybuchła” Polska”, zamieszczonym w „Tematach Koronowskich” Nr 1/2000r. Niestety, artykuł ten został zilustrowany zdjęciem, które nie odpowiada jego treści, sugerującym, że Koronowo do Macierzy przywróciło wojsko gen. Hallera. Zdjęcie to wymaga oddzielnej analizy historycznej. Teraz pokażę jak przedstawiało się w rzeczywistości przywrócenie Koronowa do Macierzy w kontekście przygotowania i przeprowadzenia najistotniejszych aspektów wojskowych całej polskiej akcji rewindykacyjnej w 1920 roku. Chodzi bowiem o to, aby udowodnić prawdę historyczną w interesującej nas kwestii, a nie tylko sformułować ją jako twierdzenie przeznaczone do przyjęcia „na wiarę”.

Dojście do prawdy historycznej

Po zakończeniu I wojny światowej, 28 czerwca 1919 roku zwycięskie mocarstwa Koalicji podpisały w Wersalu z pokonanymi Niemcami traktat pokojowy. Wśród innych postanowień w sposób ostateczny sankcjonował on sukcesy powstania wielkopolskiego. Odrodzonemu państwu polskiemu została przyznana prawie cała Wielkopolska (bez Wschowy, Babimostu, Międzyrzecza i Skwierzyny). Polsce przyznano także

część Pomorza Nadwiślańskiego (62% tego obszaru) z pasem wybrzeża morskiego liczącym z linią brzegową Półwyspu Helskiego 140 km długości, ale bez Gdańska, który wraz z przyległymi terenami miał zostać wolnym miastem. O losie części Pomorza Nadwiślańskiego, czyli Powiśla, zdecydować miał plebiscyt. Plebiscyty postanowiono też przeprowadzić na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku. W ramach przyznanych Polsce ziem znajdowało się oczywiście również Koronowo. Polska mogła przejąć przyznane jej traktatem wersalskim terytoria po jego wejściu w życie. Nastąpiło to 10 stycznia 1920 roku z chwilą podpisania protokołu o ratyfikowaniu traktatu przez Niemcy i co najmniej przez trzy spośród pięciu Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych. Przejęcie przez Polskę przyznanych jej ziem, jak to wykażę w niniejszym artykule, zostało dokonane przez Wojsko Polskie w sile dwóch związków operacyjnych zwanych frontami, przez Front Wielkopolski i Front Pomorski.

Front Wielkopolski, jako związek operacyjny, powstał jeszcze w maju 1919 roku w obliczu możliwości wybuchu konfliktu polsko-niemieckiego. Tworzyło go odrębne organizacyjnie powstańcze Wojsko Wielkopolskie. Na dowódcę Frontu Wielkopolskiego wyznaczony został gen. Józef Dowbor-Muśnicki głównodowodzący tego wojska, a ściśle Głównodowodzący Sił Zbrojnych w b. Zaborze Pruskim z ramienia tamtejszej lokalnej władzy, a więc Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Po zawarciu traktatu wersalskiego podjęto przygotowania do przejęcia przyznanych Polsce na Pomorzu Nadwiślańskim i w Wielkopolsce obszarów. Osobny tor stanowiły przygotowania w dziedzinie wojskowej. W trakcie ich trwania tworzona w Wielkopolsce z ochotników z Pomorza Dywizja Strzelców Pomorskich, która miała uczestniczyć w zajmowaniu terenów Pomorza Nadwiślańskiego, stała się przyczyną konfliktu między gen. Józefem Dowbor-Muśnickim jako głównodowodzącym polskich sił zbrojnych na całym obszarze byłego zaboru pruskiego, a Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich. Spór dotyczył zarówno tego, kto wspomnianą dywizję miał tworzyć, jak i sposobu jej organizowania. W związku z tym Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich odrzuciło też istotne elementy przygotowanego przez Dowództwo Główne w Poznaniu w końcu lipca 1919 roku planu zajęcia ziem przyznanych Polsce przez traktat wersalski. Gen. Dowbor-Muśnicki został ostatecznie odsunięty od organizowania Dywizji Pomorskiej. Podpisanie traktatu wersalskiego zmieniło sytuację prawną ziem polskich byłego zaboru pruskiego. W wyniku powyższego, mimo wspomnianych wyżej tych i innych trudności, przyspieszony został proces nie tylko ogólnej integracji wyzwolonych przez powstanie wielkopolskie terenów Wielkopolski z innymi ziemiami polskimi, ale również Wojska Wielkopolskiego z Wojskiem Polskim, co było także istotnym elementem przygotowań do wojskowej akcji rewindykacyjnej terenów Pomorza Nadwiślańskiego i Wielkopolski. Do końca lipca 1919 roku, jak pisze Bogusław Polak, siły zbrojne Wielkopolski, tworzące Front Wielkopolski, pod względem operacyjnym podlegały Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Od 27 lipca 1919 roku Dowództwo Główne Sił Zbrojnych b. Zaboru Pruskiego

w Poznaniu zmieniło nazwę na Dowództwo Główne Wojsk Polskich b. Zaboru Pruskiego. 20 sierpnia tego samego roku siły zbrojne Wielkopolski przeszły w całości pod dowództwo Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich i Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. Przez następne kilka miesięcy trwało faktyczne jednoczenie Wojska Wielkopolskiego z Wojskiem Polskim. 15 listopada 1919 roku zostało rozwiązane Dowództwo Główne Wojsk Polskich b. Zaboru Pruskiego. Na jego miejsce utworzono operacyjne Dowództwo Frontu Wielkopolskiego dowodzone przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, które w takiej postaci zaczęło działać od tego samego dnia i Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań jako terytorialną władzę wojskową (formalnie od 21 sierpnia), którym dowodził gen. Zygmunt Zieliński. W zakres kompetencji operacyjnego Dowództwa Frontu Wielkopolskiego, które przejęło uprawnienia operacyjne byłego Dowództwa Głównego w Poznaniu, wchodziły przede wszystkim działania operacyjne na froncie. Dowództwo to podlegało Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich i Wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu. Dowództwu Okręgu Generalnego Poznań, jako wojskowej władzy terytorialnej w Wielkopolsce, podlegały, jak pisze Bogusław Polak, wszystkie sprawy związane z organizacją, uzupełnieniem i wyszkoleniem formacji nie frontowych, wszelkie kwestie związane z poborem, wyszkolenie uzupełnień, zaopatrzenie wojsk na obszarze Dowództwa Generalnego Poznań i operacyjnego Dowództwa Frontu Wielkopolskiego, zarząd fortyfikacji i budynków wojskowych itd. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań podlegało Ministerstwu Spraw Wojskowych w Warszawie. Konsekwencją zjednoczenia sił zbrojnych Wielkopolski z Wojskiem Polskim było dokonanie zmian w numeracji poszczególnych jednostek wielkopolskich. Do połowy grudnia 1919 roku zaprzysiężono też Wojsko Wielkopolskie na rotę ogólnopolską. Jednakże ze względów oszczędnościowych tymczasowo pozostawiono umundurowanie, wyposażenie i odznaki tego wojska. Praktycznie, jak pisze Bogusław Polak, zjednoczenie Wojska Wielkopolskiego z Wojskiem Polskim zakończone zostało na wiosnę 1920 roku już po rewindykacji Pomorza Nadwiślańskiego i Wielkopolski oraz likwidacji Frontu Wielkopolskiego.

W tym samym mniej więcej czasie co Wojsko Wielkopolskie, została zjednoczona z Wojskiem Polskim sformowana we Francji „błękitna” Armia gen. Hallera, która była transportowana do kraju od kwietnia 1919 roku. Było to jednak przedsięwzięcie bardziej skomplikowane. Dokonano tego na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z dnia 27 czerwca 1919 roku oraz rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 1 września tego samego roku. Od 15 października 1919 roku jako dowódcy w oddziałach wywodzących się z Armii gen. Hallera mieli występować wyłącznie oficerowie polscy. W tym czasie podjęto też inne działania. Podobnie jak w przypadku Wielkopolski, dla terenu Pomorza Nadwiślańskiego utworzono zręby organizacyjne Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze, na którego siedzibę w przyszłości wyznaczono Grudziądz. Utworzono też, jako związek operacyjny, Front Pomorski, w którego skład weszły m.in. oddziały z byłej Armii gen. Hallera. Dowódcą tego frontu został

gen. Józef Haller. Dowództwo Frontu Pomorskiego rozpoczęło faktycznie działalność 24 października 1919 roku.

Oba fronty Wielkopolski i Pomorski, jak już wskazałem na początku artykułu, miały dokonać przejścia od Niemiec terenów przyznanych Polsce przez traktat wersalski. Najważniejsze kwestie związane z techniką przejmowania przyznanych Polsce ziem uregulowali przedstawiciele Polski i Niemiec podczas pertraktacji w Berlinie. Ich wynikiem była zawarta 25 listopada 1919 roku umowa polsko-niemiecka „o wycofaniu wojsk z odstąpionych obszarów i oddaniu zarządu cywilnego” mająca wyraźnie kompromisowy charakter. Umowę ze strony polskiej podpisał dr Zygmunt Seyda, a ze strony niemieckiej dr Edgar Haniel von Heimhausen. Na miesiąc przed podpisaniem tej umowy, jak pisze Przemysław Hauser, gdy w Berlinie sprecyzowano już i uzgodniono główne jej elementy, Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich przekazało informację o swoich zamiarach Dowództwom Frontów Wielkopolskiego i Pomorskiego. Całość terytoriów, które miały być przejęte przez Polskę została podzielona między te fronty. Gen. Dowbor-Muśnicki, jako dowódca Frontu Wielkopolskiego, miał przeprowadzić zajęcie obszarów położonych na południe od linii wyznaczonej przez miejscowości: Wiąg (włącznie) – stacja Laskowice (wyłącznie) – Sierosław – Małe Gacno – Kiełpin – Neukirch (?) – Chojniczki (ostatnie miejscowości włącznie). W praktyce oznaczało to przejście niedużej części prowincji Prusy Zachodnie, a więc Pomorza Nadwiślańskiego i terenów Wielkiego Księstwa Poznańskiego (w nazewnictwie niemieckim Prowincji Poznańskiej), które nie zostały wyzwolone przez powstanie wielkopolskie, a przypadły Polsce w wyniku postanowień traktatu wersalskiego podkreślmy, w tym północnej części Księstwa z Koronowem, oraz części Górnego Śląska nie podlegającej plebiscytowi. Gen. Józef Haller, jako dowódca Frontu Pomorskiego, miał zająć pozostałą część prowincji Prusy Zachodnie, tj. Pomorza Nadwiślańskiego przyznaną Polsce przez traktat wersalski aż do morza i skrawek Prus Wschodnich z Działdowem, a więc tereny na północ i wschód od wyżej wzmiankowanej linii. Generałom Dowbor-Muśnickiemu i Hallerowi polecono też wypracowanie szczegółowych planów zajęcia obszarów przydzielonych dowodzonemu przez nich frontom. W trudniejszej sytuacji był gen. Dowbor-Muśnicki, gdyż nie podlegało mu Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, gdy tymczasem Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze podporządkowane było gen. Hallerowi, który dzięki temu miał możliwości swobodnego dysponowania całym wojskiem przeznaczonym do operacji zajęcia Pomorza. Jak pisze Bogusław Polak, dla przeprowadzenia rewindykacji gen. Dowbor-Muśnicki dysponował trzema niepełnymi Dywizjami Strzelców Wielkopolskich, gdyż część tego wojska zaangażowana była na froncie wschodnim. Generał podzielił podległe sobie siły na trzy odcinki: północny, zachodni i południowy. Trzon sił odcinka północnego stanowiła 2 Dywizja Strzelców Wielkopolskich, która 10 grudnia 1919 roku w związku z zjednoczeniem Wojska Wielkopolskiego z Wojskiem Polskim przemianowana została na 15 Dywizję Piechoty. Miała ona przejąć część Pomorza Nadwiślańskiego do

linii granicznej z terenami zajmowanymi przez Front Pomorski i północne tereny Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w tym Koronowo. 17 Dywizja Piechoty (dawniej 3 Dywizja Strzelców Wielkopolskich) i Grupa Zachodnia, tworzące odcinki południowy i zachodni, zajmowały wyłącznie obszary Wielkopolski, które podlegały przejęciu przez Front Wielkopolski. Wobec szczupłości sił Frontu Wielkopolskiego gen. Dowbor-Muśnicki zabiegał w Naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich o przekazanie mu batalionów zapasowych, które podlegały Dowództwu Okręgu Generalnego Poznań.

Na wojska Frontu Pomorskiego, podległe gen. Hallerowi, składały się: była 2 Dywizja Strzelców Polskich Armii gen. Józefa Hallera przemianowana w związku z zjednoczeniem się tej Armii z Wojskiem Polskim na 11 Dywizję Piechoty, 42 Pułk Strzelców Kresowych, 3 Pułk Strzelców Podhalańskich i 5 Brygada Jazdy utworzona z 1 Pułku Ułanów Krechowieckich i z 12 Pułku Ułanów Podolskich ściągniętych z obszarów operacyjnych Frontu Wołyńskiego i Galicyjskiego oraz z 2 Pułku Szwoleżerów Rokitańskich. Oprócz tego postępowała organizacja podległej Dowództwu Okręgu Generalnego Pomorze, a przez to Dowództwu Frontu Pomorskiego, Dywizji Strzelców Pomorskich tworzonej na terenach wyzwolonych przez powstanie wielkopolskie, konkretnie w Inowrocławiu, a także kadr Pułku Ułanów Nadwiślańskich. Podległym sobie wojskom Frontu Pomorskiego gen. Haller postawił zadanie przeprowadzenia rewindykacji przydzielonego im obszaru w dwóch fazach. W pierwszej fazie trwającej 7 dni wojska te miały zająć tereny położone po prawej stronie Wisły, a także rejon Torunia. W drugiej fazie trwającej 10 dni miały zostać przejęte wszystkie tereny po lewej stronie Wisły aż do morza przeznaczone do zajęcia przez Front Pomorski. Wchodziło w to również objęcie Wisły i wybrzeża morskiego przez flotyllę wiślańską i baon morski.

Zanim rozpoczęła się operacja rewindykacyjna Dowództwa obu Frontów Pomorskiego i Wielkopolskiego, zgodnie z umową berlińską z 25 listopada 1919 roku, wysłały swoich oficerów łącznikowych do wyższych dowództw i władz niemieckich, którzy pracowali tam niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach nie odpowiadających postanowieniom tej umowy. Jak już było w niniejszym artykule wspomniane, Polska mogła przejąć przyznane jej traktatem wersalskim terytoria po jego wejściu w życie. Nastąpiło to, jak wiemy, 10 stycznia 1920 roku. W myśl wspomnianej umowy polsko-niemieckiej z dnia 25 listopada 1919 roku, do której w pierwszej dekadzie stycznia 1920 roku przedstawiciele Polski i Niemiec dodali w Paryżu kilka dokumentów uzupełniających, wkraczanie wojsk polskich na obszary przyznane Polsce traktatem wersalskim, z których równocześnie wycofywały się wojska niemieckie, rozpoczęło się 17 stycznia 1920 roku. Wojska Frontu Wielkopolskiego prowadziły operacje na trzech odcinkach. Na odcinku południowym zajęły Kępno, Zduny, Leszno i Rawicz, a na odcinku zachodnim tereny zachodnie od linii kolejowej Leszno – Wschowa do Ujścia. Przejmowanie tych obszarów trwało od 17 do 19 stycznia. Na odcinku północnym wojska 15 Dywizji Piechoty (dawniej 2 Dywizji Strzelców Wielkopolskich) 19 stycznia doszły

do Kanalu Bydgoskiego i Noteci, 20 zajęły Bydgoszcz i Fordon, 21 Nakło, **23 Koronowo**, a także Więcbork i Sępólno. Dzień 24 stycznia w myśl umowy polsko-niemieckiej z dnia 25 listopada 1919 roku był dniem przerwy dla wojsk obu stron. 25 stycznia wojska 15 Dywizji Piechoty zajęły Świecie, 29 Tucholę i 31 stycznia Chojnice. Zajęciem Chojnic zakończyła się operacja rewindykacyjna Frontu Wielkopolskiego.

Z powyższego wynika niezbicie, że Koronowo do Macierzy w styczniu 1920 roku nie zostało przywrócone przez wojsko polskie, które podlegało dowództwu gen. Józefa Hallera, a tym bardziej przez „błękitną” Armię gen. Hallera, która w tym czasie nie stanowiła już odrębnej formacji wojskowej i była zjednoczona z Wojskiem Polskim, a przez wojsko polskie Frontu Wielkopolskiego, którym dowodził gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Należy podkreślić, że również w najnowszej monografii Koronowa, wydanej w 2009 roku, nie twierdzi się, że nasze miasto do Macierzy w 1920 roku przywróciło wojsko polskie podległe gen. Hallerowi, jakkolwiek widoczne jest, że autor tej części monografii nie przebadał do końca tej kwestii. Nie określił do jakiego nadrzędnego związku operacyjnego i przez kogo dowodzonego należały oddziały Wojska Polskiego, które wkroczyły do Koronowa i przywróciły miasto do Macierzy. 23 stycznia 1920 roku po uprzednim opuszczeniu miasta przez silny oddział Grenzschtzu (ochrony granicznej), ochotniczej formacji niemieckiej mającej bronić granicy niemieckiej, a przeznaczonej faktycznie do tłumienia polskiego ruchu narodowyzwolenczego, do Koronowa wkroczyli, entuzjastycznie witani przez polskich mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości, żołnierze 1 Brygady Strzelców Wielkopolskich pod dowództwem pułkownika Wacława Przeździeckiego wchodzącej w skład 15 Dywizji Piechoty (wcześniej 2 Dywizji Strzelców Wielkopolskich) tworzącej z 17 Dywizją Piechoty i Grupą Zachodnią Front Wielkopolski. **A zatem wojsko polskie wkroczyło do naszego miasta i objęło je w polskie władanie nie w poniedziałek 26 stycznia 1920 roku, jak przyjmuje się w Koronowie, a już w piątek.** W przywołanej wyżej najnowszej monografii Koronowa podaje się prawidłową datę tego wydarzenia – 23 stycznia. W poniedziałek 26 stycznia 1920 roku odbyła się natomiast podniosła uroczystość symbolicznego przekazania Koronowa przez polskie władze wojskowe polskiej administracji cywilnej, pomyślana jako wielkie święto wolności. Chodziło bowiem o to, aby władze polskie mogły wystąpić z całą okazałością i by patriotycznej, polskiej społeczności Koronowa i okolic dać możliwość należytego uczczenia niezwykłego wydarzenia jakim był powrót miasta do Macierzy po półtorawiekowym okresie zaboru pruskiego. Uroczystość ta została przygotowana przez Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej 7 w Bydgoszczy oraz działaczy polskich organizacji z Koronowa i okolic. Znamienne jest to, że podczas jej trwania chóry koronowskie pod batutą Franciszka Pokłkowskiego odśpiewały wspaniały marsz Dowbora-Muśnickiego. Całe to wydarzenie opisałem wraz z Józefem Szewsem w wzmiankowanym na początku tego tekstu artykule zatytułowanym „Przed osiemdziesięciu laty w Koronowie „wybuchła” Polska”. Artykuł ten został przygotowany między innymi na podstawie relacji

z przebiegu powyższej uroczystości – jaka została opublikowana w „Dzienniku Bydgoskim” w numerze z dnia 29 stycznia 1920 roku, którego jeden z egzemplarzy zachował się do dnia dzisiejszego w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy. Z relacji tej możemy też wyczytać, że wojsko polskie wkroczyło do Koronowa już w piątek 23 stycznia 1920 roku. Jak mi wiadomo, kserokopia z „Dziennika Bydgoskiego” wspomnianej relacji znajduje się w koronowskiej Izbie Pamięci. Jednakże, jak należy sądzić, nie została ona w Koronowie zbyt dokładnie przeczytana.

Po zakończeniu przez wojska Frontu Wielkopolskiego przejmowania przeznaczonych im terytoriów, Front Pomorski kontynuował zakrojoną na znacznie szerszą skalę swoją akcję rewindykacyjną, która w myśl postawionych przez gen. Hallera zadań prowadzona była w dwóch fazach. W fazie pierwszej od 17 stycznia wojska Frontu Pomorskiego wspomagane dywizjonem pociągów pancernych („Hallerczyk”, „Odsiecz II”, „Wilk” i „Boruta”) zajęły planowo następujące miejscowości: Działdowo, Golub, Gniewkowo, Toruń (18.I), Brodnicę, Lidzbark, Lubawę, Wąbrzeźno, Łazin, Radzyń, Chełmżę i Chełmno. Zajęcie Grudziądza 23 stycznia zakończyło operację pierwszej fazy. Podczas trwania tej operacji między oddziałami Dywizji Pomorskiej, a baonem wojsk niemieckich doszło pod Gniewkowem do starcia zbrojnego, w którym po stronie polskiej poległ jeden podoficer, a kilku ułanów zostało rannych. Starcie to, jak pisze Przemysław Hauser, było spowodowane nieporozumieniem co do godziny przekroczenia linii demarkacyjnej przez oddziały polskie. Nie pociągnęło ono za sobą dalszych konsekwencji. Podkreślmy, że w czasie trwania operacji Frontu Wielkopolskiego nie doszło do żadnego starcia zbrojnego między wojskami polskimi a niemieckimi. Ludność polska, podobnie jak na terenach przejmowanych przez Front Wielkopolski, witała entuzjastycznie wojsko polskie. Najbardziej okazałe było przyjęcie wojska polskiego i władz polskich w Toruniu, który wyznaczony został na stolicę województwa pomorskiego. 21 stycznia Toruń przywitał też uroczystie dowódcę Frontu Pomorskiego gen. Józefa Hallera.

W dowództwie tego frontu brano pod uwagę możliwość zniszczenia przez Niemców mostów na Wiśle pod Toruniem i Grudziądem. Na szczęście do tego nie doszło. 23 stycznia mosty te znajdowały się w polskim władaniu. W ten sposób została zapewniona pozycja wyjściowa do drugiej fazy operacji Frontu Pomorskiego przejmowania Pomorza Nadwiślańskiego, która po jednodniowej przerwie rozpoczęła się 25 stycznia. Od owego dnia wojska tego frontu zajęły kolejno: Laskowice, Gniew, Tczew, Starogard, Kościerzynę. 4 lutego przerwano operację rewindykacyjną czekając aż zapewniona zostanie możliwość przejazdu transportów polskich przez Gdańsk. Spowodowało to opóźnienie w zajmowaniu przez wojsko polskie terenów Pomorza Nadwiślańskiego w stosunku do harmonogramu opracowanego przed 17 stycznia 1920 roku. 8 lutego zajęte zostały Kartuzy. 10 lutego baon morski wkroczył do Pucka i trwało przejmowanie przez żołnierzy tego baonu ważniejszych punktów na wybrzeżu, w tym latarni morskich. Tego samego dnia 5 Brygada Jazdy zajęła pozostałe tereny Pomorza Nadwiślańskiego. Był to

koniec operacji wojskowych związanych z rewindykacją obszarów przyznanych państwu polskiemu przez traktat wersalski. 10 lutego 1920 roku w Pucku gen. Haller w obecności polskiej delegacji rządowej, przedstawicieli Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej, Dowództwa Frontu Pomorskiego, władz województwa pomorskiego i przedstawicieli misji alianckiej, dokonał uroczystych zaślubin Polski z Bałtykiem.

Nie tylko Front Pomorski

Przedstawioną wyżej kwestię wojskowych aspektów rewindykacji przez Polskę w 1920 roku obszarów przyznanych jej traktatem wersalskim, w tym przywrócenie do Macierzy Koronowa, omówiłem głównie na podstawie opracowań Przemysława Hausera i Bogusława Polaka opartych na gruntownych badaniach źródłowych (zob. spis na końcu artykułu). Dla pełności obrazu należy stwierdzić, że istnieje także opracowanie historyczne autorstwa Mieczysława Wojciechowskiego „Powrót Pomorza do Polski 1918-1920”, również wykazane w spisie na końcu niniejszego artykułu, gdzie wysuwa się twierdzenie, że wojska dowodzone przez gen. Józefa Dowbor – Muśnickiego, jak pisze ten autor, „jednostki wydzielone z wojsk podległych Dowództwu Wojska Polskiego w zaborze pruskim”, jako jedna z trzech grup wojsk, były podporządkowane Dowództwu Frontu Pomorskiego realizującemu rewindykację Pomorza Nadwiślańskiego, a więc gen. Józefowi Hallerowi. W tych ramach, jak twierdzi M. Wojciechowski, „grupa” wojsk gen. Dowbor – Muśnickiego zajęła „obszar obwodu nadnoteckiego wraz z Bydgoszczą”, a tym samym, jak należy wnioskować, również z Koronowem, tj. dodajmy północne tereny Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Gdyby powyższe było zgodne z prawdą historyczną to twierdzenie o przywróceniu Koronowa do Macierzy w styczniu 1920 roku przez wojsko podległe gen. Hallerowi, przynajmniej w ogólnym sensie, byłoby słuszne. Jednakże wspomniani wyżej historycy, na których pracach, powtórzmy to raz jeszcze, przygotowanych na podstawie gruntownych badań źródłowych oparłem niniejszy artykuł, w sposób przekonywujący przedstawili akcję rewindykacyjną w 1920 roku obszarów przyznanych Polsce przez traktat wersalski jako realizowaną pod względem wojskowym przez dwa sąsiadujące, ale odrębne i współdziałające z sobą związki operacyjne. Był to, jak widzieliśmy, Front Pomorski dowodzony przez gen. Józefa Hallera, którego wojska zajęły tereny Pomorza Nadwiślańskiego oraz skrawek Prus Wschodnich z Działdowem i Front Wielkopolski dowodzony przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, którego oddziały przejęły niewielką część Pomorza Nadwiślańskiego i nie wyzwolone przez powstanie wielkopolskie obszary Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które przypadły Polsce w wyniku postanowień traktatu wersalskiego, w tym tereny północne Księstwa, dodajmy wchodzące w skład byłego obwodu nadnoteckiego z Bydgoszczą i Koronowem. Trudno przypuścić, że w przygotowanych przez różnych historyków i w różnym czasie opracowaniach można by pomylić się w tej samej istotnej kwestii. Tym bardziej biorąc pod uwagę to, że szczególnie prof. Bogusław Polak jest uznanym znawcą problematyki Wojska Wielkopolskiego i wojskowych aspektów rewindykacji

Pomorza i Wielkopolski w 1920 roku. Do powyższego warto dodać jeszcze jedno: Bogusław Polak zna pracę Mieczysława Wojciechowskiego, którą cytuje w swoich opracowaniach, co nie wpłynęło na jego ustalenia w omawianych kwestiach. Natomiast Mieczysław Wojciechowski, co prawda nie mógł znać prac Bogusława Polaka, ale mógł poznać opracowanie Przemysława Hausera, które zostało opublikowane w znanym, naukowym czasopiśmie historycznym „Dzieje Najnowsze” prawie dziesięć lat przed ukazaniem się jego książki. W zamieszczonym w tej książce wykazie źródeł i opracowań, a także w przypisach nie znajdujemy jednak tej pozycji. Oznacza to, że Mieczysław Wojciechowski w momencie wydawania swej książki także i jej nie znał.

Należy podkreślić, że całkowite potwierdzenie ustaleń Przemysława Hausera i Bogusława Polaka znajdujemy w dokumentach wojskowych dotyczących rewindykacji Pomorza i Wielkopolski w 1920 roku wybranych ze zbiorów archiwalnych, opracowanych i wydanych przez tego ostatniego autora (zob. spis na końcu niniejszego artykułu). Znajdujemy tam m.in. pochodzące z centralnych organów wojskowych w Warszawie i z Dowództwa Frontu Wielkopolskiego dokumenty ukazujące jak była zorganizowana pod względem wojskowym operacja rewindykacyjna, a więc, że przeprowadzały ją dwa odrębne, ale z sobą współdziałające fronty: Pomorski i Wielkopolski. Są też rozkazy, instrukcje i raporty do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z przebiegu operacji rewindykacyjnej Dowództwa Frontu Wielkopolskiego czy komunikaty operacyjne Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich ukazujące jakie tereny i konkretnie miejscowości były zajmowane przez Front Pomorski i Front Wielkopolski. Wśród komunikatów operacyjnych Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich znajdujemy i taki, w którym jest informacja, że 22 stycznia 1920 roku wojska Frontu Wielkopolskiego miały zająć m.in. Koronowo. Jednakże meldunek w tej sprawie nie nadszedł. Jak wiemy, oddziały wchodzące w skład tego frontu wkroczyły do naszego miasta dzień później. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowsze omówienie powyższych dokumentów. Również Hieronim Kroczyński w swojej pracy „Zaślubiny Polski z morzem” stwierdza, że obszary przyznane Polsce przez traktat wersalski obejmowały dwa związki operacyjne: Front Pomorski i Front Wielkopolski. Autor ten określa, co prawda niedokładnie, tereny jakie zajmował każdy z tych frontów. Front Wielkopolski pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, jak pisze, „miał zająć przyznane Polsce ziemie byłego Wielkiego Księstwa Poznańskiego (część powiatów Chodzież, Wyrzysk i Bydgoszcz) z wyjątkiem powiatu Inowrocław... (Nie wymienienia terenów Pomorza Nadwiślańskiego i pozostałych ziem Wielkopolski zajmowanych przez ten front – JN). Front Pomorski miał zająć część powiatu Inowrocław, przyznane Polsce ziemie byłej prowincji Prusy Zachodnie (czyli Pomorza Nadwiślańskiego – JN) i kawałek prowincji Prusy Wschodnie...”. Takie samo stanowisko jak Hieronim Kroczyński zajmuje Czesław Skonka w swoim opracowaniu „Śladami generała Hallera”. Ważne jest wreszcie to, co mają do powiedzenia w powyższych kwestiach główni uczestnicy operacji rewindykacyjnej Pomorza i Wielkopolski w 1920 roku generałowie Józef Haller i Józef Dowbor-Muśnicki. Gen.

Haller w swoich opublikowanych wspomnieniach (zob. spis na końcu niniejszego artykułu) pisze, że przed rozpoczęciem operacji rewindykacyjnej Pomorza i Wielkopolski Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich podało mu do wiadomości między innymi „rozgraniczenie terenu okupacji pomiędzy Dowództwem Frontu Pomorskiego a Wielkopolskiego”, z czego wynika, że do zajęcia przyznanych Polsce przez traktat wersalski obszarów przeznaczone były nie tylko wojska Frontu Pomorskiego, ale także Front Wielkopolski. W wspomnieniach gen. Hallera nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o tym jakoby wojska dowodzone przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, tym bardziej zorganizowane w związek operacyjny jakim był Front Wielkopolski, były podporządkowane Dowództwu Frontu Pomorskiego. Sprawa była zbyt ważna, aby generał mógł taki fakt pominąć. Podkreślimy, że w przedstawionym przez niego wyliczeniu wojsk jakie przed rozpoczęciem operacji rewindykacyjnej Pomorza Nadwiślańskiego i Wielkopolski przejęło pod swoją komendę Dowództwo Frontu Pomorskiego nie ma oddziałów gen. Dowbor-Muśnickiego. Generał stwierdza jedynie, że została też przejęta organizująca się w Wielkopolsce, dodajmy z ochotników z Pomorza, Dywizja Pomorska. Jest to zgodne z tym, co już napisano o składzie Frontu Pomorskiego w innym miejscu niniejszego artykułu. Gdy gen. Haller pisze jakie obszary Pomorza Nadwiślańskiego przejmowały dowodzone przez niego wojska, nie wspomina o terenach i miejscowościach zajmowanych przez Front Wielkopolski. Powyższe potwierdza, że ten zakres działań wojskowych mu nie podlegał. Natomiast ze wspomnień gen. Dowbor-Muśnickiego wynika, że miał on nie tylko inną koncepcję wojskową zajęcia Pomorza Nadwiślańskiego aniżeli Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, ale że liczył także na to, iż będzie mu zlecone objęcie wszystkich obszarów przyznanych Polsce przez traktat wersalski, a więc także terenów Pomorza Nadwiślańskiego. Generał ubolewa, że polecono mu tylko „objąć tereny byłej regencji bydgoskiej bez Torunia oraz skrawków Poznańskiego w okolicach Leszna i Zbąszynia”. W jego wspomnieniach nie ma żadnej wzmianki, aby dowodzone przez niego wojska w czasie operacji rewindykacyjnej były podporządkowane Dowództwu Frontu Pomorskiego, a więc gen. Hallerowi.

To co zostało powiedziane wyżej upoważnia do oświadczenia, że twierdzenie Mieczysława Wojciechowskiego jakoby wojska dowodzone przez gen. Józefa Dowbor – Muśnickiego, jako jedna z trzech grup wojsk, były podporządkowane Dowództwu Frontu Pomorskiego realizującemu przejęcie Pomorza Nadwiślańskiego, a więc gen. Józefowi Hallerowi i w tych ramach zajęły tereny obwodu nadnoteckiego z Bydgoszczą i dodajmy z Koronowem, **nie jest zgodne z prawdą historyczną**. Nie ma zatem podstaw, aby utrzymywać, że Koronowo w styczniu 1920 roku przywróciło do Macierzy wojsko polskie podległe gen. Hallerowi, pomijając już, że nie mogła tego uczynić Armia „błękitna” gen. Hallera, jako odrębna formacja wojskowa, która w tym czasie była już zjednoczona z Wojskiem Polskim. Jak zostało wykazane w niniejszym artykule, Koronowo w 1920 roku do Macierzy przywróciły oddziały Frontu Wielkopolskiego dowodzonego przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego,

który to front, obok Frontu Pomorskiego, był odrębnym związkiem operacyjnym przeznaczonym do zajęcia ziem przyznanych Polsce przez traktat wersalski. Wyjaśniliśmy też, że wkroczenie wojska polskiego do Koronowa i przywrócenie naszego miasta pod polskie władanie, to doniosłe dla jego mieszkańców wydarzenie, miało miejsce nie 26 a 23 stycznia 1920 roku.

Mam nadzieję, że niniejszy artykuł przyczyni się do ugruntowania w świadomości historycznej koronowian, w odniesieniu do ważnego momentu w dziejach naszego miasta, prawdy historycznej.

Jerzy Nowicki

Artykuł opracowano na podstawie następujących źródeł i opracowań:

- Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski 1920 r. Wybór dokumentów wojskowych, wstęp, wybór i opracowanie Bogusław Polak, Koszalin 1999.
- Front Wielkopolski 14 listopada 1919-25 marca 1920. Rozkazy Dowództwa Frontu, wstęp, wybór i opracowanie Bogusław Polak, Leszno 2008.
- J. Haller, Jak wojska polskie zajęły Pomorze, w: Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza, Toruń 1930.
- Ten, którego armia przyniosła Pomorzu wolność. Generał Haller opowiada..., „Słowo Pomorskie” nr 17, 20.I.1935.
- J. Haller, Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć, Londyn 1964.
- J. Dowbor-Muśnicki, Moje wspomnienia, Warszawa 1935, przedruk komputerowy przygotowany staraniem Korporacji Akademickiej „Lechia” w Poznaniu, Poznań 1996.
- Święto wolności w Koronowie, „Dziennik Bydgoski” nr 22, 29.I.1920r.
- P. Hauser, Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim, w: Dzieje Najnowsze 1973, nr 3.
- B. Polak, Wojskowe aspekty przejścia Pomorza przez Polskę 1918 – 1920, w: Dwa powroty Polski nad Bałtyk: 1920 i 1945. Materiały z konferencji odbytej dnia 28 i 29 marca 1985 w Koszalinie i Kołobrzegu, Koszalin 1985.
- B. Polak, Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920, Koszalin 1990.
- B. Polak, Wojsko Wielkopolskie 1919 – 1920, Koszalin 2010, (album z fotografiami).
- H. Kroczyński, Zaślubiny Polski z morzem, wydanie II poprawione, Kołobrzeg 1999.
- Cz. Skonka, Śladami generała Hallera, Gdańsk 1995.
- M. Wojciechowski, Powrót Pomorza do Polski 1918–1920, Warszawa–Poznań–Toruń 1981.
- J. Nowicki, J. Szews, Przed osiemdziesięciu laty w Koronowie „wybuchła” Polska, „Tematy Koronowskie” nr 1/2000 r.



Generał Józef Dowbor – Muśnicki w mundurze Wojska Wielkopolskiego (Fot. z zasobów autora)



Pułkownik Wacław Przeździecki w mundurze Wojska Wielkopolskiego (B. Polak, Wojsko Wielkopolskie 1919 – 1920)

Fot. powierzone przez autora artykułu

Konkurs historyczny rozstrzygnięty

W bieżącym roku obchodzimy 645. rocznicę powstania Koronowa. Z tej okazji odbyły się różne uroczystości, imprezy, spotkania, konkursy. Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej jak zawsze włączyło się w działania, które służą promocji naszego miasta. Kolejna rocznica powstania Koronowa stała się pretekstem do historycznej powtórki, do przypomnienia najważniejszych dat i wydarzeń z historii miasta. Stąd pomysł zorganizowania konkursu historycznego pt. „Wiem wszystko o Koronowie”.

Wiodącym tematem konkursu była 645 – letnia historia miasta od początków do chwili obecnej. Chodziło nam także o popularyzację wiedzy o mieście wśród młodzieży szkolnej oraz o rozbudzanie zainteresowań historią i dniem dzisiejszym Koronowa. Konkurs był również doskonałą okazją do promowania zbiorów i regionalnych zasobów informacyjnych Pedagogicznej Biblioteki w Koronowie, która była współorganizatorem konkursu. Został on zorganizowany dla młodzieży szkolnej z terenu miasta i gminy Koronowo. Wszystkie szkoły otrzymały formularze zgłoszeniowe, które zamieszczone były również na stronach www Urzędu Miejskiego i Pedagogicznej Biblioteki. Podana została również zalecana literatura. Udział w konkursie był dowolny. Zgłoszenia przyjmowane były do 10 października 2013r., natomiast konkurs odbył się 16 listopada 2013r. o godzinie 10.00 w lokalu Pedagogicznej Biblioteki w Koronowie.

Chęć wykazania się wiedzą o przeszłości i współczesności Koronowa wyraziło 18 uczniów. Ostatecznie do konkursu przystąpiło 13 uczniów. Byli to:

1. Zarebski Mikołaj – SP nr 2 Koronowo
2. Borkowska Magdalena – Technikum przy ZSZ Koronowo
3. Bielawski Mikołaj – Gimnazjum Wierzchucin Królewski
4. Bodzińska Dominika – SP Wierzchucin Królewski
5. Jędras Sebastian – Gimnazjum Wierzchucin Królewski
6. Wiśniewska Jolanta – SP Wierzchucin Królewski
7. Kwiatkowski Dominik – SP Wierzchucin Królewski
8. Dziurban Dawid – SP Wierzchucin Królewski
9. Hencel Amelia – SP Wierzchucin Królewski
10. Drózd Hubert – SP Wierzchucin Królewski
11. Bąkowski Bartosz – SP Wierzchucin Królewski
12. Wenderlich Aleksander – SP Witoldowo
13. Andryanczyk Adrian – ZSZ Koronowo

Z powyższego zestawienia wynika, że nie było chętnych uczniów z Gimnazjum i Liceum w Koronowie. Szkoła podstawowa również nie była zbyt licznie reprezentowana. W tym miejscu nasuwa się refleksja i pojawia się pytanie – jaka jest przyczyna braku zainteresowania swoim miastem wśród uczniów koronowskich szkół.

Konkurs przebiegał w dwóch etapach:

I etap – pisemny – uczestnicy konkursu odpowiadali na jednakowe zestawy 10 pytań.

II etap – ustny – uczniowie odpowiadali indywidualnie na 5 różnych, wylosowanych przez siebie pytań.

Maksymalnie można było zdobyć 37 punktów.

Decyzją komisji konkursowej do II etapu ustnego zostali zakwalifikowani wszyscy uczestnicy. Chodziło o to, by wszyscy mieli szansę zdobycia jak największej liczby punktów. Po sprawdzeniu prac pisemnych i ocenieniu odpowiedzi ustnych komisja konkursowa w składzie: Krystyna Nowicka, Teresa Byzdra, Henryk Borowicz, podsumowała zdobyte punkty i dokonała klasyfikacji. Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

I miejsce – Jędras Sebastian

II miejsce – Bąkowski Bartosz

III miejsce – Drózd Hubert

Gratulujemy zwycięzcom, którzy wykazali się sporą wiedzą na temat przeszłości i teraźniejszości Koronowa. Na pochwałę zasługują również pozostali uczestnicy, którzy brali udział w konkursie i zadalili sobie wiele trudu przygotowując się do zmagania konkursowych. Wszystkim dziękujemy za to, że nie zawiedli oczekiwań organizatorów i przystąpili do konkursu.

Uczniowie, którzy zdobyli trzy pierwsze miejsca otrzymali piękne nagrody książkowe ufundowane przez Urząd Miasta. Nagrody wręczyła prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej p. Grażyna Jasiek. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy pamiątkowe oraz widokówki przedstawiające ciekawe miejsca w Koronowie.

Informacja o konkursie i jego laureatach została zamieszczona na stronach internetowych TMZK, Urzędu Miasta i Pedagogicznej Biblioteki w Koronowie.

Słowa podziękowania kierujemy także pod adresem nauczycielek Pań: Aleksandry Kaczmarek – Flies, Hanny Dunisławskiej i Ewy Karbasz, które przybyły na konkurs wraz ze swoimi uczniami i towarzyszyły im w trakcie jego trwania.

Krystyna Nowicka

UROCZYSTOŚĆ W ROGÓŹNIE POMORSKIM

Ojczyzna wolna, znowu wolna! Tymi słowami corocznie witamy 11 listopada. Ale czy tylko? Każdy dzień roku, w niepodległej, wolnej i suwerennej Polsce zawdzięczamy naszemu bohaterom. Osobom, które często jako ochotnicy, jako młodzi ludzie swe życie i serca oddali ojczyźnie. Brzmi wzniosłe, brzmi patetycznie. I słusznie – tak właśnie brzmieć powinno.

Każda mała, lokalna społeczność może się poszczycić swoimi bohaterami. Ludźmi z krwi i kości, którzy do dzisiaj drżącym, pełnym emocji głosem opowiadają o okropnościach minionych wojen. Wielu z nich swoje bohaterstwo okupiło życiem. Mieli je całe przed sobą – a jednak tak bez wahania, ochotniczo wstępowali do polskich sił zbrojnych, by walczyć o tą, która jeszcze nie zginęła.

Koronowo ma także swoich bohaterów. Są to m.in. koronowscy lotnicy, których pamięć uczczono nadaniem ich imienia koronowskiemu rondu. Wśród nich wyliczymy sierżanta pilota Zygmunta Kleina, kaprała pilota Benedykta Mielczyńskiego i pilota porucznika Franciszka Pantkowskiego. Jak się okazuje patriotyzm, który najczęściej z definicji kojarzy się nam z walką i bohaterstwem, nie jest przypisany tylko i wyłącznie rodzinnemu miastu. Z inicjatywy p. Donaty Klak, mieszkanki Rogoźna i miejscowej radnej, w dniu 11 listopada nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej dwóm pilotom: ppor. Władysławowi Urbanowi i wspomnianemu koronowskiemu lotnikowi kpr. Benedyktowi Mielczyńskiemu. Jego smutna historia pokazuje, że zbrodniczy hitlerowski system nie liczył się z żadnym życiem. Kapral Mielczyński w pierwszych dniach wojny walczył we wsi Tarpno w okolicach Grudziądza, gdy jego samolot został ostrzelany przez siły wroga. Udało mu się wylądować ale został poważnie ranny. Z pomocą przyszła jedna z polskich rodzin. Głównym inicjatorem był 18-letni syn właścicieli, do których gospodarstwa przetransportowano pilota – Janek Kraszewski. Niestety po południu 3 września 1939 roku, gdy do Tarpna weszły nieprzyjacielskie oddziały, zarówno pilot, jak i opiekujący się nim Janek, zostali zastrzeleni i pochowani we wspólnej mogile.

Pamięć o zmarłych – jest naszym obowiązkiem. Dzisiaj My, spadkobiercy tych historycznych wydarzeń – dzieci i wnuki – bierzemy udział w uroczystościach upamiętniających naszych bohaterów.

11 listopada delegacja składająca się z mieszkańców Koronowa i jednocześnie członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej w osobach: p. Marzeny Jung, Henryka Pantkowskiego, Dariusza Krzyżewskiego i Rafała Wąsowicza, a także p. Izabeli Klajbor, nauczycielki historii Liceum Ogólnokształcącego w Koronowie oraz wnuczki brata Franciszka Pantkowskiego – wzięła udział w oddaniu hołdu tym niezwykłym ludziom. „Nie zabrakło oczywiście gości honorowych, którzy w imieniu Rodzin poległych lotników, także złożyli kwiaty i zapalili symboliczne znicze. Państwa Mielczyńskich reprezentowała pani Bernadeta Mielczyńska (żona bratanka pilota) z rodziną.” Poświęcenie tablicy

pamiątkowej i złożenie symbolicznych wiązanek kwiatów poprzedziła Msza święta w intencji lotników i wszystkich zasłużonych w walce o niepodległą Polskę, po której nastąpiła Akademia przygotowana przez uczniów szkoły podstawowej. Chwała naszym bohaterom! Ocalmy historię od zapomnienia. To przynajmniej jesteśmy im winni.

Izabela Klajbor

(Nie)ludzkie losy – deportacje Polaków do ZSRR w czasie II wojny światowej

27 września 2013 roku w sali sesyjnej koronowskiego ratusza, Pedagogiczna Biblioteka w Koronowie i Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej zorganizowały sympozjum pod nazwą *(Nie)ludzkie losy – deportacje Polaków do ZSRR w czasie II wojny światowej*.

Po raz pierwszy doszło do spotkania członków koronowskiego Związku z mieszkańcami naszego regionu. Honorowymi gośćmi byli Sybiracy zamieszkujący gminę Koronowo i Sicienko: pani Bolesława Mateja, państwo Klara i Jan Dzwonnik, pan Wiktor Litwinowicz, pan Antoni Skotnicki i pan Jan Skotnicki. W spotkaniu wziął udział prezes bydgoskiego oddziału Związku Sybiraków pan Mirosław Myśliński oraz przewodniczący koronowskiego koła Związku Sybiraków pan Ryszard Kopalko, który w swoim wystąpieniu przybliżył nam działalność koronowskiego oddziału.

Nazwa spotkania – *(Nie)ludzkie losy* miała nam uświadamiać to, co właściwie jest niewyobrażalne i co nigdy i nigdzie nie powinno się zdarzyć. Bo przecież Ci, którzy wywiezieni byli w głąb sowieckiej Rosji byli właśnie potraktowani nieludzko – oderwani od wszystkiego co było im bliskie, wywożeni i osiedlani na obcej ziemi w strasznych warunkach – za to tylko, że byli Polakami. Ogrom cierpień, których doświadczyli a jednocześnie niezłomna wiara w powrót do Ojczyzny i jej umiłowanie zasługują na nasz szacunek.

akt, że spotkaliśmy się właśnie w tym roku nie jest przypadkowy. Mija bowiem 85 lat od chwili powstania Związku Sybiraków oraz 25 lat od momentu jego reaktywowania. Dla Polaków słowo Sybir oznacza nie tylko krainę geograficzną, lecz jest synonimem cierpienia, rozłąki, tęsknoty za własnym krajem i walki o przetrwanie. I tak już od ponad 200 lat. Pierwsze zesłania o charakterze politycznym miały miejsce jeszcze w wieku XVIII, po konfederacji barskiej, która była pierwszą próbą wyzwolenia się spod wpływów carskiej Zsłki na Sybir stały się częścią historii Polski XIX wieku. Trafiali tam bohaterowie powstań narodowych: kościuszkowskiego, listopadowego, styczniowego i ci którzy nie chcą i nie mogą pogodzić się z panowaniem cara na polskiej ziemi, starali się utrzymywać świadomość narodową, działali w konspiracyjnych organizacjach niepodległościowych i politycznych.

Kiedy kraj nasz odzyskał niepodległość w 1918 r. wydawało się, że ten tragiczny rozdział historii został zamknięty na zawsze. Do odrodzonej Ojczyzny powracali Polacy z różnych zakątków Rosji – zesłańcy, emigranci, żołnierze i jeńcy wojenni. Wkrótce z inicjatywy byłych żołnierzy V Dywizji Syberyjskiej i harcerzy powstały pierwsze zrzeszenia Sybiraków, a w roku 1928 powołany został Ogólnopolski Związek

Sybiraków. Za cel stawiał sobie przekazywanie młodemu pokoleniu historii walk o wolną Polskę, umacnianie szacunku do Ojczyzny i tradycji narodowej a także włączanie się w materialną i duchową odbudowę Ojczyzny.

Niestety dzień 1 września 1939 r. zmusił Sybiraków do przerwania tej działalności – po raz kolejny trzeba było stanąć do walki o wolność Polski. A następny dramat miał nadejść niedługo – 17 września 1939 r. Jego symbolem stały się Katyń, Charków, Miednoje – miejsca kaźni polskich żołnierzy, urzędników, kapłanów, nauczycieli, naukowców. Ale dotyczył on setek tysięcy Polaków wywiezionych w głąb Związku Radzieckiego do obozów pracy, więzień i przymusowych miejsc osiedlenia; pozbawionych wszelkich praw, zmuszanych do ciężkiej pracy w łagrach w nieludzkich warunkach bądź rozrzuconych na ogromnych przestrzeniach obcego, wrogiego kraju, zmuszonych do życia w prymitywnych warunkach, w surowym klimacie i pracy ponad siły, która była warunkiem otrzymania niewielkich, głodowych przydziałów żywności. A cel był jeden – wyniszczenie ludności polskiej.

Światło nadziei dla deportowanych zabłysło dopiero z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i podpisaniu układu między Polską a Związkiem Radzieckim. Rząd sowiecki zobowiązał się wówczas do zwolnienia wszystkich jeńców wojennych, więźniów oraz zesłańców.

Z układu między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich podpisanego w Londynie 30 VII 1941 r.

Stosunki dyplomatyczne między obu rządami będą przywrócone po podpisaniu niniejszego układu i nastąpi niezwłocznie wymiana ambasadorów.

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad oświadcza swą zgodę na tworzenie na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad Armii Polskiej, której dowódca będzie mianowany przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad. Armia Polska na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad będzie podlegać w sprawach operacyjnych Naczelnemu Wojskowemu Dowództwu Związku Socjalistycznych Republik Rad, w składzie którego będzie się znajdować przedstawiciel Armii Polskiej.

Do mającego powstać wojska dążyli Polacy z całego Związku Radzieckiego – nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety i dzieci, którzy tylko tam widzieli dla siebie możliwość ratunku – wyniszczeni głodem, chorobami, ciężką pracą i długą, uciążliwą drogą, której wielu nie zdołało przeżyć; a tysiące Polaków zmarło ze skrajnego wycieńczenia mimo, że objęto ich polską opieką już po zwolnieniu.

Władze sowieckie nie interesowały się sytuacją materialną ludności polskiej, uchylały się od udzielania jej jakiegokolwiek pomocy. Polacy podróżowali przez wiele tygodni w bydlęcych zatłoczonych wagonach i bez żywności.

Mimo układu polsko-radzieckiego nie zmienił się rzeczywisty stosunek sowietów do Polaków. Do wielu

osadzonych nie docierały informacje o zwolnieniach, innych NKWD mylnie informowało o miejscach organizowania się Armii Polskiej.

Z ogromnej rzeszy Polaków do tworzącej się Armii Polskiej pod dowództwem gen. Andersa dotarła tylko niewielka ich część – ok 7%. Armia ta ze względu na czynione jej utrudnienia została ewakuowana na Bliski Wschód – w marcu i w sierpniu 1942 r. opuściło ZSRR 115.742 Polaków – w tym ok. 38 tys. osób cywilnych, także dzieci.

Dla pozostałych kolejną szansą na wyjście z ZSRR stało się utworzenie I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która walczyć miała u boku Armii Czerwonej. Dla wielu Polaków najważniejsza była jednak możliwość walki o wolność Ojczyzny.

Wyzwolenie spod okupacji niemieckiej nie oznaczało jednak końca gehenny. Chociaż do Polski powracało wiele osób wywiezionych w głąb Związku Radzieckiego w latach 1939 -1941 to do syberyjskich obozów wywożono Polaków, których uznano za wrogów nowego porządku. Przez ponad czterdzieści lat po wojnie krzywdy tych wszystkich ludzi nie mogły ujrzyć światła dziennego i chociaż ta sytuacja uległa zmianie 25 lat temu to nadal chyba w powszechnej świadomości II wojna światowa oznacza przede wszystkim walkę z hitlerowskimi Niemcami.

27 września b.r. na sympozjum gośćmi było kilkanaście osób, które dzieliły losy deportowanych w głąb radzieckiej Rosji. Ze względu na stan zdrowia nie mogli przybyć pozostali. Ale przecież było ich tysiące. Gdy w 1939 r. Armia Czerwona wkroczyła na Kresy pod okupacją sowiecką znalazło się ponad 5 milionów Polaków. Stalin przewidywał ich całkowite przesiedlenie w głąb ZSRR w ciągu 5 lat. Pierwsza deportacja miała miejsce 10 lutego 1940 r. – wywieziono wówczas 220 tysięcy osób – weteranów wojny bolszewickiej, urzędników państwowych i samorządowych, służbę leśną.

Kolejna – z 13 kwietnia 1940 r. objęła głównie kobiety, dzieci i starców w liczbie ponad 320 tysięcy. W czerwcu 1940 r. wywieziono ok. 240 tysięcy osób, a rok później 300 tysięcy- w tym wykwalifikowanych robotników i rzemieślników oraz bogatszych gospodarzy.

A do tych liczb należy jeszcze doliczyć jeńców i aresztowanych obywateli polskich - tych, którzy znaleźli się w niewoli sowieckiej już we wrześniu 1939 r.

Dokładna liczba osób uwięzionych i wywiezionych przez Sowietów nie jest i zapewne nigdy nie będzie znana. Mówiąc dzisiaj o historii nie możemy zapominać, że jest to przede wszystkim opowieść o życiu konkretnych, często najbliższych nam ludzi.

Dzięki temu, że członkowie koronowskiego Związku Sybiraków zechcieli się podzielić z nami swoimi wspomnieniami historia przestała być dla nas, a przede wszystkim dla uczniów, suchymi faktami z podręczników, których trzeba się nauczyć; staje się bliską i ciekawą – chcemy jej słuchać i pamiętać.

Wszystkim członkom koronowskiego Związku Sybiraków, dedykowany został wzruszający montaż słowno-muzyczny przygotowany przez młodzież z Gimnazjum nr 4 i Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2 w Koronowie pod opieką pani Iwony Łukasiewicz. Dziewczęta przedstawiły fragmenty autentycznych

wspomnień i zapisków, odczytały wybrane teksty z pamiętników i listy.

„Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju, czy w tajgach Sybiru nam zgnieć. Z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć...” To słowa pieśni z powstania styczniowego 1863 roku. „Naprzód drużyno strzelecka”, śpiewanej przez zesłańców na Sybirze. W 1912 roku ta pieśń stała się hymnem tworzonych przez Józefa Piłsudskiego kadr Wojska Polskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku pieśń zrodzona z bólu i walki, znana i śpiewana była w domach rodzinnych, w szkole i wśród żołnierzy. W 1988 roku reaktywowany został Związek Sybiraków i powstała jeszcze jedna, nowa pieśń polskiej Golgoty Wschodu. Z potrzeby serca słowa napisał Sybirak Marian Jonkajtis, muzykę skomponował Czesław Majewski i w ten sposób piękna i pełna prawdy pieśń stała się Hymnem Sybiraków, który zgromadzeni na sympozjum mieli okazję poznać i zaśpiewać.

Pan Mirosław Kordowski dr muzykologii jest wykładowcą na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od ośmiu lat pełni funkcję kapelmistrza Koronowskiej Orkiestry Dętej. Wraz z zespołem przygotował wiązanek polskich pieśni patriotycznych, którą zadedykował członkom koronowskiego Związku Sybiraków. Muzycy podzielili się z nami owocami swojego talentu i pracy grając także koncert muzyki rozrywkowej. Sympozjum towarzyszyła wystawa fotografii i kopii dokumentów, które udostępnił nasi honorowi goście. Unikatowe zapiski i bilety, a przede wszystkim listy pisane do rodziny i znajomych wzbudziły zainteresowanie obecnych na spotkaniu i wrzuciły do łez. Pedagogiczna Biblioteka przygotowała bibliografię tematyczną ze zbiorów książnicy.

W intencji członków koronowskiego Związku Sybiraków 3 października o godz. 18:00 w koronowskiej Bazylice Mniejszej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawiona została uroczysta Msza św.

Naczelnym zadaniem Związku Sybiraków jest przekazywanie prawdy historycznej głównie młodzieży, ale także wszystkim Polakom, dla których historia ma ważne znaczenie. Kolejnym zadaniem jest upamiętnianie martyrologii Polaków na Wschodzie poprzez tworzenie znaków pamięci : są nimi spotkania Sybiraków w szkołach, organizacja wystaw zachowanych dokumentów i pamiątek, publikacje, nadawanie ulicom i szkołom imion Sybiraków, pamiątkowe tablice i pomniki.

17 września ogłoszony został Dniem Sybiraka – taką decyzję podjął w dniu 27 września b. r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjęta przez aklamację uchwała ma upamiętniać tych Polaków, którzy zginęli na zesłaniu, którym udało się po tułaczce powrócić do kraju oraz tych, którzy pozostali w miejscu zesłania.

Pedagogiczna Biblioteka w Koronowie wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Koronowskiej zamierza uhonorować Sybiraków Ziemi Koronowskiej pamiątkowym obeliskiem. Przygotowania tego

przedsięwzięcia trwają.

Spadkobiercami rodzinnych przeżyć, historii zsyłek, pamiątek są przede wszystkim dzieci i wnuki Sybiraków, w dalszej kolejności wszyscy miłujący ojczyznę i prawdę o jej losach. Od ich wspólnej aktywności w szerzeniu prawdy historycznej o II wojnie światowej i woli współpracy z różnymi środowiskami zależy zachowanie pamięci o Golgocie Wschodu, a także kształtowanie patriotycznych postaw młodego pokolenia.

Wszyscy, którzy przyjęli zaproszenie i byli obecni na sympozjum celująco zdali egzamin z historii ... z wychowania obywatelskiego też!

Międzynarodowy Zlot Harcerzy i Skautów WICEK 2013

22 stycznia 1913 roku w Chełmży urodził się Stefan Wincenty Frelichowski, ogłoszony Patronem Harcerzy Polskich przez Ojca Świętego bł. Jana Pawła II. Z okazji stulecia urodzin swojego Patrona, dwie największe polskie organizacje harcerskie: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, wspólnie zorganizowały w Toruniu Międzynarodowy Zlot Harcerzy i Skautów WICEK 2013.

W dniach od 6 do 12 sierpnia 2013 r. w Toruniu zgromadziło się ponad 2000 harcerzy, w tym ponad 100 z polskich organizacji harcerskich z zagranicy: z Litwy, Białorusi, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, a nawet Argentyny. Tak wielka liczba polskiej młodzieży znalazła zakwaterowanie w ośmiu gniazdach na toruńskim poligonie przy ul. gen. Andersa.

Wkraczający na teren zlotu harcerze mijali, usytuowane zaraz przy głównej bramie, Centrum Duchowe, w którym całodobową posługę duszpasterską pełnili kapłani – kapelani harcerscy ZHP i ZHR, pod kierunkiem komendanta Centrum Duchowego ks. prał. hm. Józefa Nowakowskiego i Kapelana Zlotu ks. phm. Marcina Staniszewskiego; wspomagani przez drużynę kleryków – harcerzy, z których najliczniejszą grupę stanowili członkowie Kleryckiego Kręgu Harcerskiego WICEK z WSD w Toruniu. W Kaplicy Zlotowej codziennie były odprawiane dwie Msze św., rano i wieczorem, gromadzące spore grono harcerzy i instruktorów. Liczni harcerze korzystali z sakramentalnej posługi kapłanów w konfesjonale i z możliwości cichej modlitwy w kaplicy i adoracji Pana Jezusa w tabernakulum.

Zlot rozpoczął się we wtorek, 6. sierpnia o godz. 18.00 uroczystą Mszą św. koncelebrowaną w Kaplicy Zlotowej przez wszystkich kapelanów pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego.

Następnego dnia harcerze brali udział w zajęciach i grach integracyjnych w gniazdach, poznawali też postać Patrona Polskich Harcerzy. Zajęcia prowadzone przez kapelanów i kleryków Centrum Duchowego nie tylko przybliżały sylwetkę Błogosławionego, ale ukazywały,

jak jego postać może być wzorem we współczesnym, codziennym życiu harcerzy. Wieczorem Zlot odwiedził Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Przez kolejne trzy dni harcerze zdobywali całe województwo kujawsko-pomorskie. Dzięki kilkunastu ścieżkom tematycznym każdy znalazł interesujące dla niego zajęcia. Harcerze poznali Biskupin, Bydgoszcz, Chełmno, Toruń, Wenecję i Żnin; brali udział w rekonstrukcjach średniowiecznych na zamku w Radzynie Chełmińskim, sarmackich w Ostromecku i wojskowych z początków XX wieku w schronach Skansenu Fortyfikacji Pancernej Twierdzy Toruń; jeździli konno i rowerami, pływali kajakami, próbowali wielu dyscyplin sportowych w Parku w Myślicinku i na stadionie Zawiszy, uczyli się survivalu i poznawali świat nowoczesnych technologii oraz mass-medium.

W niedzielę, 11. sierpnia wszyscy harcerze przemaszerowali do kościoła Wniebowzięcia NMP i bł. S. W. Frelichowskiego w Toruniu – Duchowej Stanicy Polskich Harcerzy, gdzie o godz. 10.30 uroczystą Mszą św. celebrowali Biskup Polowy Jerzy Guzek i Biskup Toruński Andrzej Suski wraz ze wszystkimi kapelanami harcerskimi. W homilii zwierzchnik Ordynariatu Polowego zwrócił uwagę harcerzom na istotną rolę rodziny, Kościoła, szkoły i organizacji harcerskich w dorastaniu do świętości – bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego i naszej obecnie.

Przypomniat, że tolerancja w życiu nie wystarczy, musi być wypełniona miłością: gdy widzimy człowieka podążającego złą drogą ku własnej zagładzie – nie możemy go tylko tolerować, naszym obowiązkiem jest z miłością pomóc mu.

Niedzielne popołudnie zajęła harcerzom gra miejska, w czasie której zastępy odkrywały tajemnice toruńskiej Starówki.

Zlotowi towarzyszyły dwie konferencje instruktorskie: w sobotę na terenie zlotu odbyła się konferencja poświęcona problemom polonijnych organizacji harcerskich za granicą i możliwościom ich współpracy z polskimi organizacjami harcerskimi w kraju, w niedzielę zaś w Dworze Artusa dyskutowano nad zagadnieniami wychowania patriotycznego w polskich organizacjach harcerskich.

WICEK 2013 był pierwszym zlotem harcerskim organizowanym wspólnie przez dwie największe polskie organizacje harcerskie: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Wspólny Patron, bł. ks. phm. Stefan Wincenty Frelichowski czuwał nad przebiegiem całego zlotu, tak, że w głowie niejednego uczestnika wyjeżdżającego w poniedziałek do domu pojawiła się myśl: „kiedy będzie kolejny taki Zlot?”

dk. hm. Dominik Jan Domin

Przedruk artykułu z "Głosu z Torunia" 2013 nr 36 autorstwa ks. hm Dominika Jana Domina, za zgodą redaktora odpowiedzialnego.

W międzynarodowym zlocie skautów i harcerzy „Wicek 2013” w Toruniu wzięła udział koronowska młodzież. Jakub Koperski, Mateusz Szczepaniak i Piotr Jasiek reprezentowali 5 Męską Koronowską Grunwaldzką Kwatermistrzowską Drużynę Starszoharcerską „Piorun”. „Fizia”, czyli Adrianna Jarzewska była jedyną przedstawicielką 7 Żeńskiej Koronowskiej Drużyny Starszoharcerskiej „Babiniec”. Pracowali od 1 – 14 sierpnia w skwarze tegorocznego lata. Przywieźli do Koronowa moc wrażeń, pęcherze na dłoniach, pamiątkowe zdjęcia i mocne postanowienie, aby spotkać się ponownie z tymi wspaniałymi ludźmi. Czuwaj!

GJ

Jubileusz 25-lecia pracy dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Leona Wyczółkowskiego w Koronowie Pani Doroty Makowskiej

• Od roku 2004 jest pani dyrektorem szkoły a od 25 lat polonistką w tej szkole. Jakie zmiany zaszły w tym czasie?

Dyr. szkoły – Pracę zawodową podjęłam rzeczywiście 25 lat temu w istniejącym wówczas Zespole Szkół, w skład którego wchodziły: liceum ogólnokształcące, szkoła zawodowa i technikum. Po rozłączeniu od 1991 r. pracuję w LO. Zmieniło się bardzo dużo, przede wszystkim system kształcenia z czteroletniego na trzyletni. Inny też jest egzamin maturalny sprawdzany przez egzaminatorów Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych. Jednocześnie z przykrością muszę stwierdzić, że zmalała liczba uczniów. Mamy ich obecnie 166.

• To znaczy, że niż demograficzny wkroczył w mury szkoły?

Dyr. Szkoły – Myślę, że to nie tylko niż. Młodzież chętnie wybiera szkoły w dużym mieście. Ma okazję do anonimowości, większej swobody a dzięki dobrym dojazdom nie traci aż tyle czasu, co kiedyś. Martwi mnie to, że rodzice tak chętnie chwalać się tym, że dzieci uczą się w szkołach bydgoskich. Dawniej, istotnie miało to znaczenie, bo w szkołach średnich były egzaminy wstępne i przyjmowano tylko najlepszych. Dziś każda szkoła przyjmuje wszystkich, którzy chcą się w niej uczyć, więc to żadna rewelacja, że dziecko uczy się w Bydgoszczy. Dla naszego środowiska jest to niekorzystne.

• Dlaczego?

Dyr. Szkoły – Ja zawsze pytam przy takiej okazji: w jakim mieście chcemy żyć? W „sypialni Bydgoszczy” czy w Koronowie? Jeżeli nie będziemy wspierać lokalnych szkół, instytucji, przemysłu, handlu przestaniemy się liczyć. Nikt z młodych ludzi nie będzie chciał tu zostać. Warto walczyć o naszą „małą ojczyznę” i uświadamiać to społeczeństwu:

rodzicom i uczniom. Mamy piękne tradycje, wielu zdolnych, wykształconych absolwentów. To najlepsza wizytówka.

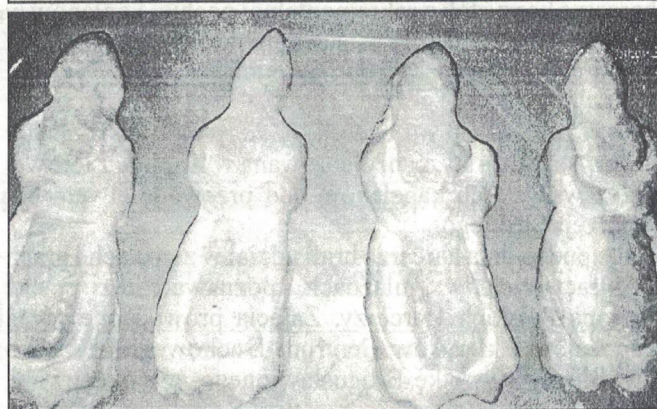
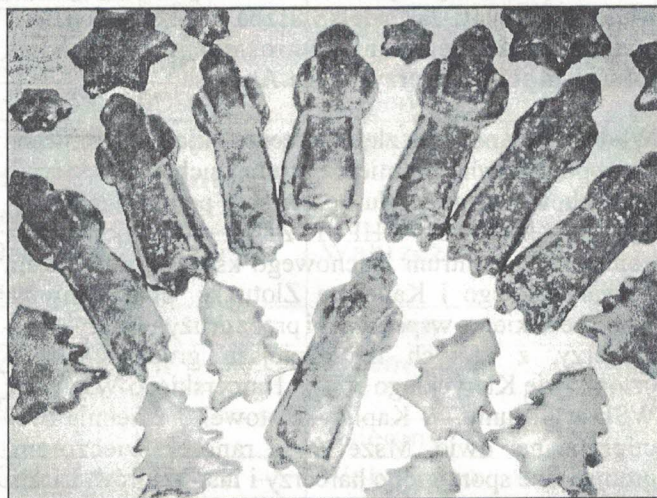
• Czego pani sobie życzy z okazji jubileuszu?

Dyr. Szkoły – Jako dyrektor szkoły życzę sobie oraz moim koleżankom i kolegom dobrego naboru, bo wyniki mamy wysokie: zdawalność ok. 95 %. W ubiegłym roku zostaliśmy ocenieni przez Kuratorium Oświaty bardzo dobrze podczas ewaluacji zewnętrznej. Podpisaliśmy również umowę o stałej współpracy z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego. Mamy bogatą ofertę edukacyjną, którą ciągle poszerzamy m.in. w przyszłym roku planujemy klasę z rozszerzonym językiem angielskim, którą poprowadzi dyplomowana nauczycielka, przez wiele lat mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, Pani Alicja Jarecka oraz klasę matematyczno-informatyczną, gdzie wychowawcą będzie Pan Paweł Baran – nauczyciel matematyki oraz zdobywca tytułu „Super Belfra Roku” (konkursu Gazety Pomorskiej). Kto chce się uczyć - z powodzeniem może to uczynić także u nas. Natomiast jako mieszkanka Koronowa życzę rozwoju miasta i mądrych życiowych wyborów jego mieszkańców.

Dziękuję za rozmowę

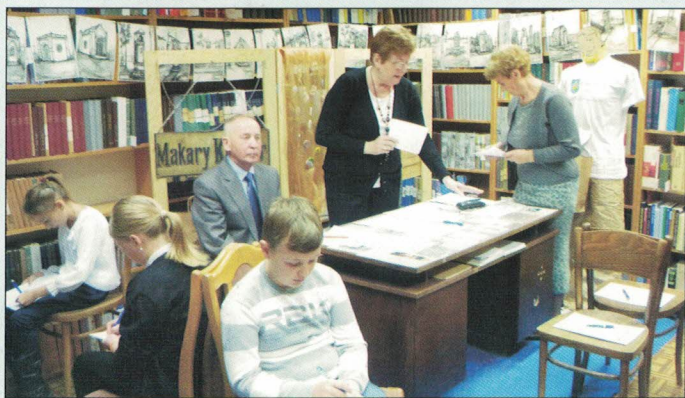
Grażyna Jasiek

Drożdżowe bułeczki i pierniki w kształcie
cystersa wykonane przez p. Jadwigę Smolińską
z Koronowa.



Fot. powierzone

KONKURS HISTORYCZNY



Fot. Grażyna Jasiek

UROCZYSTOŚĆ W ROGÓZNIE



Fot. Izabela Klajbor

Sympozjum



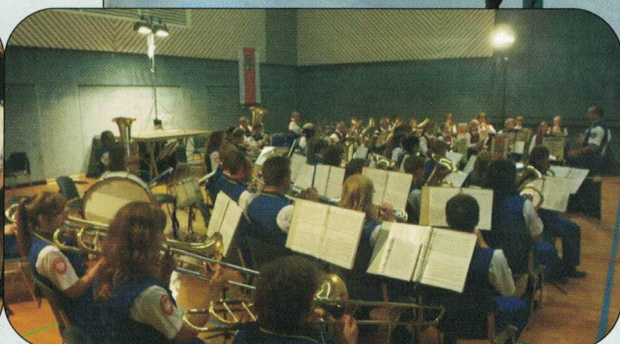
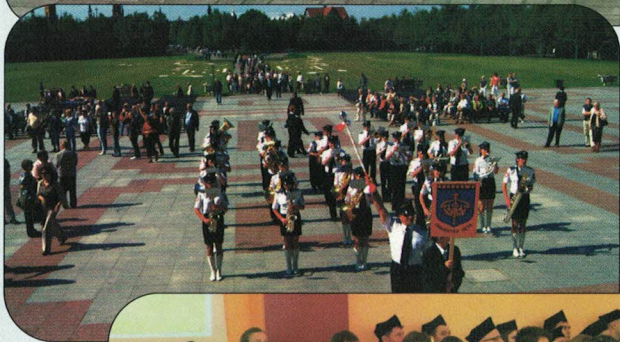
w Ratuszu



Fot. Lidia Mikołajewska i Hanna Kułagowska - Puzio



ORKIESTRA DETA



Koronowska Orkiestra Dęta

W 2004 r., po 15 latach od chwili rozwiązania dawnej koronowskiej orkiestry dętej, z inicjatywy ówczesnego Burmistrza Koronowa Zygmunta Michalaka, dyrektor Domu Kultury Pani Arleta Mateja złożyła kapelmistrzowi orkiestry OSP w Pruszczu - Mirosławowi Kordowskiemu propozycję utworzenia podobnej w naszej gminie.

Pan Kordowski przyjął propozycję i we wrześniu rozpoczął zawiązywać orkiestrę. Najpierw przeprowadził rekrutację chętnych w szkołach. Zgłosiło się ponad 200 osób - dzieci, młodzież oraz dorośli. Każdy kandydat został poddany przesłuchaniu w celu sprawdzenia, czy posiada słuch muzyczny i poczucie rytmu. Z przyjętymi osobami Pan Kordowski zaczął prowadzić zajęcia indywidualne, ucząc ich podstaw muzyki, łącząc zagadnienia teoretyczne z grą, a ściślej mówiąc - z techniką wydobywania dźwięku, co tylko niewtajemniczonym może wydawać się czymś prostym. Najpierw instrumenty pożyczał od innych orkiestr, później zakupiono własne. Oczywiście kapelmistrz musiał też pozyskać repertuar i przeinstrumentować go, dostosowując do możliwości swojego zespołu. Pierwszym publicznym występem kilkorga dzieci był minirecital kołęd podczas Wigilii, która odbyła się 21 grudnia 2004 roku. Imprezę swą obecnością uświetnili m. in. inicjatorzy powstania orkiestry - burmistrz Zygmunt Michalak oraz dyrektor Arleta Mateja. W kolejnych latach podobne koncerty stały się tradycją wpisaną w kalendarz orkiestry, która na dobre rozpoczęła swą działalność dopiero w 2005 r., już z podziałem instrumentalistów na sekcje i pracą indywidualną. W tym celu w czerwcu kapelmistrz poprosił swojego kolegę - tubistę i puzonistę - Wiesława Bartniczaka o pomoc w edukowaniu młodych adeptów gry na instrumentach dętych, co wydatnie wpłynęło na ich postępy.

Spółeczeństwo naszego miasta po raz pierwszy miało okazję oklaskiwać orkiestrę 11 września 2005 r. w czasie Dożynek Gminnych w Koronowie. Dzień ten inauguruje jej oficjalną działalność. Było to bardzo duże wyzwanie dla wszystkich. Koronowiacy zasiadający na widowni wykonanie każdego utworu nagradzali rzesistymi brawami. Z pewnością takie zachowanie publiczności wpłynęło pozytywnie na mało doświadczonych muzyków i zachęciło do jeszcze intensywniejszej pracy. Równie pozytywnie występ ten odebrały zapewne władze miejskie, bo wkrótce zakupiły dla orkiestry umundurowanie w barwach herbu Koronowa. Dzięki temu 30.01.2006 r. na sesji Rady Miejskiej zespół zaprezentował się w pełnej gali, a obecny burmistrz Stanisław Gliszczyński wręczył kapelmistrzowi buławę.

W dniach 20-22.06.2006 r. odbyły się pierwsze warsztaty muzyczne orkiestry w Krówe Leśnej, podczas których uczestnicy mieli połączyć pracę z wypoczynkiem oraz lepiej się zintegrować. W niespełna rok później, bo 19 maja 2007 roku, miał miejsce debiut w V Przeglądzie Strażackich Orkiestr Dętych Północnej Wielkopolski w Krajence, który był pierwszą imprezą poza Koronowem i pierwszą konfrontacją umiejętności z innymi orkiestrami. Już wówczas jury oceniające orkiestry wyraziło podziw dla koronowiaków, biorąc pod uwagę poziom gry na instrumentach, interpretację utworów, młody wiek i krótki staż muzyczny wykonawców. Od tej pory

krajeńskie przeglądy zagościły na stałe w kalendarium występów orkiestry.

W kolejnym roku najważniejszym wydarzeniem okazało się spotkanie z orkiestrą z zaprzyjaźnionego z Koronowem niemieckiego miasta Senden. Doszło do niego w dniach 19-20.09.2008 r. w hali Miejsko - Gminnego Ośrodka Rekreacji i Sportu, gdzie odbyła się wspólna próba i koncert obu orkiestr z okazji otwarcia obiektu.

W roku 2009 orkiestra wzięła udział w dwóch przeglądach, które zakończyły się sukcesami. Pierwszym z nich było zwycięstwo w V Waganieckim Festiwalu Orkiestr Dętych (28 czerwca), które dało koronowiakom zaszczytną nominację do reprezentowania województwa kujawsko - pomorskiego na szczeblu ogólnopolskim. W I Ogólnopolskim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Wąbrzeźnie, 14 listopada orkiestra zdobyła I miejsce. Podczas II Ogólnopolskiego Przeglądu Orkiestr Dętych, pozycja sprzed roku została obroniona. Nie oznacza to jednak, że instrumentalisci spoczęli na laurach, wręcz przeciwnie, przekonali się, jak wiele można osiągnąć dzięki pracy. W lutym 2011 roku do orkiestry dołączył kolejny instruktor - Michał Kordowski, któremu powierzono sekcję puzonów. Pozostali instruktorzy mogli więcej czasu poświęcić pozostałym sekcjom i szkoleniu nowych kandydatów. 14 maja 2011 r. orkiestra podbiła Wielkopolskę, odnosząc zwycięstwo w Przeglądzie Strażackich Orkiestr Dętych Północnej Wielkopolski w Krajence. W tym samym roku zwyciężyła również w II Przeglądzie Orkiestr Dętych OSP w Raciążku i zajęła drugie miejsce w III Ogólnopolskim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Wąbrzeźnie. Innymi wydarzeniami wartymi odnotowania w tym roku są: udział w IV Ogólnopolskim Zlocie Chórów i Orkiestr w Licheniu - *W Holdzie Błogosławionemu Janowi Pawłowi II* oraz transmitowany przez Telewizję Trwam koncert z okazji XX-lecia Rozgłośni *Radia Maryja* z udziałem wokalistów z Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Podobne koncerty z okazji kolejnych rocznic miały miejsce także w kolejnych latach. Bardzo wymagającym pod względem aktywności orkiestry okazał się rok 2012. Spośród 27 imprez różnej rangi, w których brała udział, na szczególną uwagę zasługują: VIII Przegląd Orkiestr Dętych Północnej Wielkopolski w Krajence (ponownie I miejsce), VIII Międzynarodowa Parada Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Zambrowie (wyróżnienie), IV Ogólnopolski Przegląd Orkiestr Dętych - Wąbrzeźno 2012 (III miejsce). Jednak najbardziej w pamięci muzyków utrwalił się wyjazd do Senden (21-24 września). Po trudach wielogodzinnej podróży autobusem muzycy niewiele czasu mieli na odpoczynek, gdyż niemal z marszu musieli przystąpić do wspólnych prób z miejscową orkiestrą przed koncertami, które odbyły się w dniach następnych. Koronowska młodzież swoim żywiołowym spontanicznym zachowaniem podczas koncertów potrafiła porwać do wspólnej zabawy powściągliwych z natury muzyków i mieszkańców miasta. Z pobytu w Niemczech warte odnotowania są również takie wydarzenia jak zwiedzanie bogatego w zabytki Münster i wspólna biesiada z wymianą prezentów muzyków obu orkiestr. Przełom roku 2012/2013 naznaczony był niepewnością i troską muzyków o dalszy los orkiestry. Wpływ na takie nastroje miał poważny wypadek drogowy z udziałem kapelmistrza orkiestry dr. Mirosława Kordowskiego. Instrumentaliści zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji i

każdego dnia oczekiwali na wieści o stanie zdrowia twórcy zespołu. Wiedzieli, że w razie poważnych problemów zdrowotnych Pana Mirka, orkiestra przestanie istnieć. Na szczęście jego „rogata natura” pokonała problemy zdrowotne i zespół, chociaż z opóźnieniem, ale mógł przystąpić do przygotowań do udziału w największej pod względem rangi imprezy, w jakich dotychczas uczestniczył – w XXII Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych w Wiśle. W trwających 2 lata eliminacjach udział wzięło 865 orkiestr OSP, a do finału dotarły zaledwie 22. W tak doborowym gronie nawet ostatnie miejsce nie przyniosłoby ujemy, więc XII miejsce koronowskiej orkiestry należy uznać za olbrzymi sukces. Warto nadmienić, że to jedyny w historii finałów imprezy przypadek udziału orkiestry z województwa kujawsko – pomorskiego. Niewątpliwym udział w tym sukcesie mają również inni już ukształtowani przez doktora Kordowskiego muzycy, którzy, chcąc pracować w dobrej orkiestrze, dołączyli do naszej po upadku własnej. Mimo perypetii na początku, również i ten rok należy zaliczyć do udanych. Dopełniają go m. in. takie osiągnięcia jak: III miejsce w XLI Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Inowrocławiu, I miejsce zarówno w przemarszu jak i koncercie IV

Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych w Raciążku, I miejsca w przemarszu paradnym i w koncercie estradowym a także Grand Prix dla najlepszej orkiestry podczas festiwalu w Bysławku oraz II miejsce w V Ogólnopolskim Konkursie Orkiestr Dętych w Wąbrzeźnie. W 2013 r. orkiestra uczestniczyła łącznie w 28 imprezach.

Dorobek, jak na istniejącą zaledwie 8 lat orkiestrę był imponujący, przy czym nadmienić należy, że pracowała w bardzo niekomfortowych warunkach lokalowych, uniemożliwiających przeprowadzenie próby przy pełnej frekwencji. Ponadto muzycy odczuwali brak magazynu mundurowego, sal do ćwiczeń indywidualnych i prowadzenia zajęć w sekcjach, szatni i pomieszczenia socjalnego. Te, które zostały oddane do dyspozycji orkiestry, nie spełniają podstawowych norm, np. brak ich wygłuszenia uniemożliwia prawidłową pracę nad interpretacją, agogiką, artykulacją i dynamiką przygotowywanych utworów. Jest to tym bardziej przykre, że w przybudówce MGOK od wielu lat pozostaje niewykorzystana spora sala (dawna stołówka bursy). Niestety, plany związane z tym pomieszczeniem pozostają ściśle strzeżoną tajemnicą.

Jacek Polewany

1. Konkursy, przeglądy i festiwale

Orkiestra Dęta OSP przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Koronowie

Lp	Data	Okoliczność	Miejsce
1	19.05.2007	V Przegląd Strażackich Orkiestr Dętych Północnej Wielkopolski - Krajenka 2007	Krajenka
2	17.05.2008	Północnej Wielkopolski - Krajenka 2008	Krajenka
3	16.05.2009	Parada Orkiestr Dętych Krajenka 2009	Krajenka
4	28.06.2009	V Waganiecki Festiwal Orkiestr Dętych – I miejsce oraz nominacja do Regionalnego Przeglądu Orkiestr Dętych OSP	Waganiec
5	14.11.2009	I Ogólnopolski Przegląd Orkiestr Dętych - Wąbrzeźno 2009 – I miejsce	Wąbrzeźno
6	30.05.2010	Festiwal Orkiestr Dętych	Osięciny
7	06.06.2010	Regionalny Przegląd Orkiestr Dętych Ochotniczych Straż Pożarnych (XXI)	Ciechocinek
8	24.06.2010	Festiwal Orkiestr Dętych	Osięciny
9	13.11.2010	II Ogólnopolski Przegląd Orkiestr Dętych – Wąbrzeźno 2010 – I miejsce	Wąbrzeźno
10	30.04.2011	V Osięciński Przegląd Orkiestr Dętych	Osięciny
11	14.05.2011	VII Przegląd Strażackich Orkiestr Dętych Północnej Wielkopolski – Krajenka 2011 – I miejsce	Krajenka
12	05.06.2011	II Przegląd Orkiestr Dętych OSP – Raciążek 2011 – I miejsce	Raciążek
13	12.11.2011	III Ogólnopolski Przegląd Orkiestr Dętych – Wąbrzeźno 2011 – II miejsce	Wąbrzeźno
14	19.05.2012	VIII Przegląd Orkiestr Dętych Północnej Wielkopolski – Krajenka 2012 – I miejsce	Krajenka

2. Koncerty (1)

Orkiestra Dęta OSP przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Koronowie

l.p.	Data	Okoliczność	Miejsce
1	11.09.2005	Dożynki gminne	Koronowo
2	20.11.2005	Otwarcie świetlicy	Tryszczyn
3	15.01.2006	Koncert kolęd	Koronowo
4	22.01.2006	Koncert kolęd	Tryszczyn
5	31.03.2006	Święto Zespołu Szkół Zawodowych im. gen. Stanisława Maczka	Koronowo
6	14.05.2006	Powiatowy Dzień Strażaka	Koronowo
7	28.06.2006	Poświęcenie kamienia pod budowę hali widowiskowo sportowej	Koronowo
8	08.07.2006	95-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej	Gogolinek
9	27.08.2006	Dożynki powiatowe	Mąkowsko
10	09.09.2006	Święto śliwki	Strzelce Dolne
11	23.09.2006	60-lecie Liceum Ogólnokształcącego	Koronowo
12	21.10.2006	Wręczenie sztandaru Szkole Podstawowej nr. 2 im. Jana Pawła II	Koronowo
13	11.11.2006	Narodowe Święto Niepodległości	Koronowo
14	12.01.2007	Koncert kolęd	Koronowo
15	30.01.2007	Sesja Rady Miasta Koronowo	Koronowo
16	03.05.2007	Uchwalenie Konstytucji 3 Maja	Koronowo
17	04.05.2007	Dzień Strażaka	Koronowo
18	09.06.2007	700-lecie Miasta Wudzyn	Wudzyn
19	19.06.2007	Dni Koronowa	Koronowo
20	08.07.2007	Obchody Dnia Strażaka	Lucim
21	09.09.2007	Dożynki Gminne	Koronowo
22	25.09.2007	Inauguracji rozgrywek o puchar polski	Koronowo
23	25.09.2007	Uroczyste przywitanie delegacji niemieckiej	Koronowo
24	04.11.2007	Święto Niepodległości Polski	Wierzchucin Królewski
25	11.11.2007	Święto Niepodległości Polski	Koronowo
26	18.12.2007	Koncert Kolęd - <i>Dni otwarte</i> w Gimnazjum nr 1 w Koronowie	Koronowo
27	20.01.2008	Koncert dla społeczeństwa	Wtelno
28	03.05.2008	Uchwalenie Konstytucji 3 Maja	Koronowo
29	30.05.2008	Oktawa Bożego Ciała	Koronowo
30	21.06.2008	Dni Koronowa	Koronowo
31	04.07.2008	60-lecie OSP Gościeradz	Gościeradz
32	31.08.2008	Dożynki Wojewódzkie i Diecezji Pelplińskiej	Koronowo
33	19.09.2008	Otwarcie hali sportowej, koncert z Orkiestrą z Senden	Koronowo

KULTURA

34	11.11.2008	Święto Niepodległości Polski	Koronowo
35	16.11.2008	Święto Niepodległości Polski	Wierzchucin Królewski
36	26.11.2008	Otwarcie kompleksu boisk <i>Moje boisko Orlik 2012</i>	Koronowo
37	20.12.2008	Rozgrywki ligowe piłki ręcznej Koronowo – Brodnica	Koronowo
38	18.01.2009	Koncert kolęd - Kolegiata	Koronowo
39	03.05.2009	Uchwalenie Konstytucji 3 Maja	Wierzchucin Królewski
40	04.05.2009	Gminne obchody Dnia Strażaka	Koronowo
41	24.05.2009	110-lecie OSP Koronowo	Koronowo
42	19.06.2009	Oktawa Bożego Ciała	Koronowo
43	29.06.2009	Uroczystości Piotra i Pawła	Wierzchucin Królewski
44	11.07.2009	II Ogólnopolski Bieg <i>Szlakiem Trzech Wież nad Borami</i>	Lubiewo
45	12.07.2009	10-lecie zespołu <i>Frantówki</i> , II Przegląd Pieśni i Piosenek zwanych Frantówkami	Bysław
46	01.08.2009	80-lecie OSP Pożarnej w Mąkowarsku, otwarcie remizy strażackiej oraz wręczenie sztandaru	Mąkowarsko
47	13.09.2009	Dożynki Gminne	Koronowo
48	24.10.2009	Wręczenie sztandaru – Bank Spółdzielczy	Koronowo
49	26.10.2009	Rocznica upamiętniająca śmierć rozstrzelanych Polaków w dniu 26.10.1939 r.	Koronowo
50	08.11.2009	Święto Niepodległości Polski	Tryszczyn
51	11.11.2009	Święto Niepodległości Polski	Koronowo
52	27.04.2010	Koncert kolęd w koronowskim więzieniu	Koronowo
53	04.05.2010	Gminne obchody Dnia Strażaka	Koronowo
54	11.06.2010	Oktawa Bożego Ciała	Koronowo
55	23.06.2010	Koncert dla społeczeństwa	Koronowo
56	24.06.2010	<i>Bezpieczne wakacje</i> – Szkoła podstawowa nr 10	Bydgoszcz
57	05.07.2010	II Przemarsz Kapeluszowy Seniorów	Bydgoszcz
58	28.08.2010	Dożynki Gminne	Koronowo
59	04.09.2010	Dożynki Powiatowe	Sicienko
60	23.09.2010	Uroczysta Sesja Rady Miasta Koronowo	Koronowo
61	25.09.2010	Święto ulicy Dworcowej	Bydgoszcz
62	11.11.2010	Święto Niepodległości Polski	Koronowo
63	03.12.2010	5-lecie Orkiestry Dętej OSP przy MGOK w Koronowie – koncert dla społeczeństwa	Koronowo
64	11.12.2010	Święto wydziału Inżynierii Mechanicznej – Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy	Bydgoszcz

Uroczystość 11 Listopada w Wierchucinie Królewskim



Fot. powierzona

W niedzielę 10 listopada br. w sali Wiejskiego Domu Kultury w Wierchucinie Królewskim odbyła się uroczystość z okazji Święta Niepodległości. Organizatorami tej imprezy byli:

Wiejski Dom Kultury, Zespół Szkół w Wierchucinie Królewskim oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej.

W spotkaniu uczestniczyli ks. dr Jan Pomin, radni Rady Miejskiej w osobach Pana Sławomira Marszelskiego oraz Andrzeja Kołodziejczyka, sołtys Wierchucina Królewskiego pani Barbara Olejnik, dyrektor Zespołu Szkół w Wierchucinie Królewskim Pan Piotr Bakalarski, przewodnicząca KGW Pani Urszula Lorenc, przedstawiciel BS Pan Jakub Markiewicz, przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej oraz licznie przybyli mieszkańcy Wierchucina Królewskiego i okolic. Rangi spotkaniu dodała również obecność Pani Barbary Kowalskiej, najstarszej koronowskiej harcerki, która jest córką Bernarda Kaczorka – jednego z dwunastu obywateli rozstrzelanych w październiku 1939 roku na Srebrnicy.

Kierownik WDK p. Henryk Borowicz serdecznie powitał licznie zgromadzonych gości oraz poprosił o zabranie głosu proboszcza miejscowej parafii. Ksiądz dr Jan Pomin wygłosił przemówienie w którym przypomniał zgromadzonej publiczności dzieje walczącej o niepodległość Polski. Następnie głos zabrała Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej p. Grażyna Jasiek, która przedstawiła jak wyglądało odzyskanie niepodległości na Ziemi Koronowskiej. Swoim wystąpieniem uroczystość uświetnił również wiceprezes TMZK pan Dariusz Krzyżewski, który w swoim odczycie przybliżył sylwetkę oraz twórczość poetki Michaliny Chełmońskiej Szczepankowskiej. Wszyscy mówcy zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

Młodzież miejscowego Zespołu Szkół w Wierchucinie Królewskim pod kierunkiem pani Ewy Karbasz wystąpiła w montażu słowno – muzycznym pt. „Drogi do wolności”. Uroczystość uświetnił także niezwykle koncert pieśni patriotycznych i legionowych w wykonaniu Koronowskiej Orkiestry Dętej pod batutą Pana Mirosława Kordowskiego. Na zakończenie kierownik WDK pan Henryk Borowicz zachęcił do obejrzenia wystawy tematycznie związanej z uroczystością. Przygotował ją p. Mirosław Sikora. Następnie wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek. Uroczystość przebiegała w podniosłej, miłej atmosferze.

Henryk Borowicz

Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Koronowie (2)

Prace społecznie użyteczne są formą aktywizacji osób bezrobotnych bez prawa do zasiłku, które korzystają jednocześnie ze świadczeń pomocy społecznej. Podejmowanie prac społeczno – użytecznych regulują akty prawne: Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (art. 73 a) i Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 22 lipca 2011 r. w sprawie organizowania prac społecznie użytecznych. Do ich wykonywania mogą być skierowane osoby bezrobotne:

- bez prawa do zasiłku,
- korzystające ze świadczeń pomocy społecznej,
- osoby uczestniczące w kontrakcie socjalnym, indywidualnym programie usamodzielniania, lokalnym programie pomocy społecznej lub indywidualnym programie zatrudnienia socjalnego, jeżeli podjęły uczestnictwo w tych formach w wyniku skierowania powiatowego urzędu pracy

Prace społecznie użyteczne mogą być wykonywane w wymiarze do 10 godzin tygodniowo na terenie gminy, w której bezrobotny zamieszkuje lub przebywa. Gmina może je organizować w:

- jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej, organizacjach lub instytucjach statutowo zajmujących się pomocą charytatywną lub na rzecz społeczności lokalnej.

Aby organizować na swoim terenie prace społecznie użyteczne, gmina musi zawrzeć porozumienie z powiatowym urzędem pracy. Porozumienie to określa w szczególności:

- liczbę bezrobotnych bez prawa do zasiłku, którzy zostaną skierowani w okresie objętym porozumieniem do wykonywania prac społecznie użytecznych,
- liczbę godzin wykonywania prac społecznie użytecznych ogółem oraz miesięcznie przez jednego bezrobotnego bez prawa do zasiłku,
- rodzaj i miejsce wykonywania prac społecznie użytecznych wraz z oznaczeniem podmiotów, w których będą organizowane prace społecznie użyteczne,
- okresy wykonywania prac społecznie użytecznych i liczbę bezrobotnych bez prawa do zasiłku skierowanych do wykonywania w tych okresach prac społecznie użytecznych,
- obowiązek informowania starosty i kierownika powiatowego urzędu pracy o nieobecności lub odmowie wykonywania prac społecznie użytecznych przez skierowanego bezrobotnego bez prawa do zasiłku, a także wysokość i terminy refundowania przez starostę z Funduszu Pracy wypłaconych bezrobotnym bez prawa do zasiłku świadczeń z tytułu wykonywania prac społecznie użytecznych.

Dariusz Karwat

Jubileusz 30-lecia Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Koronowie

Uroczystości Jubileuszowe z okazji 30-lecia SPZOZ w Koronowie odbyły się 28 czerwca 2013r. w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Koronowie. Honorowy patronat nad Jubileuszem przyjął burmistrz Stanisław Gliszczyński. Na uroczystość przybyli: wicewojewoda kujawsko-pomorski Zbigniew Ostrowski, starosta bydgoski Wojciech Porzych, burmistrz Koronowa Stanisław Gliszczyński, ksiądz prałat Henryk Pilacki, obecni pracownicy Zakładu oraz osoby wcześniej związane z Zakładem, przedstawiciele samorządu powiatowego i lokalnego oraz delegacje zakładów pracy i organizacji z Koronowa. Historię powstania Zespołu Opieki Zdrowotnej, szczególnie jego pracowników, którzy pracowali wcześniej, tworzyli jego historię oraz obecnych pracowników, dokonane modernizacje i rozwój Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przedstawił zebrany dyrektor SPZOZ dr med. Andrzej Nowak. Podczas uroczystości dziesięciu zasłużonym pracownikom zostały wręczone medale prezydenta RP „Za Długoletnią Służbę”. Po przemówieniach i gratulacjach jakie na ręce dyrektora dla całej załogi przekazali goście, burmistrz Stanisław Gliszczyński zaprosił wszystkich na jubileuszowy tort i kawę. Uroczystości zakończył koncert orkiestry dętej MGOK-u w Koronowie nagrodzony gorącymi oklaskami.

Sprawozdanie z wystąpienia dyrektora SPZOZ w Koronowie dr Andrzeja Nowaka podczas uroczystości Jubileuszu 30 – lecia Zakładu.

Historia Zakładu Opieki Zdrowotnej w Koronowie w latach 1983 - 1998.

Zespół Opieki Zdrowotnej w Koronowie działa od 1 lipca 1983r., podlega Wojewodzie Bydgoskiemu. W dokumencie wydanym z tej okazji czytamy, że „Zespół Opieki Zdrowotnej przejmie zadania, środki materialne od: 1) Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Bydgoszczy w zakresie działalności: Przychodni Rejonowej w Koronowie, Wiejskiego Ośrodka Zdrowia we Wtelnie, Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Wierzychucinie Król. Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Mąkowsku, Punktu Lekarskiego przy POM w Stopce, Podstacji Pomocy Doraźnej w Koronowie.

2) Przemysłowego Specjalistycznego ZOZ w Bydgoszczy w zakresie działalności Międzyzakładowej Przychodni przy Kombinacie Gospodarki Parkiem Obrabiarkowym „PONAR-REMO” w Koronowie. 3) Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świeciu w zakresie działalności Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Serocku. W uzasadnieniu wniosku Lekarz Wojewódzki stwierdza, że „utworzenie ZOZ-u w Koronowie jest zgodne z zapotrzebowaniem społecznym ludności miasta i gminy Koronowo i jest akceptowane przez tamtejsze władze administracyjno-polityczne. Stworzone zostaną warunki do lepszego zaspakajania potrzeb leczniczo profilaktycznych zarówno ogółu mieszkańców jak i załóg pracowniczych”

Włączone więc zostały do Zespołu Opieki Zdrowotnej wszystkie placówki społecznej służby zdrowia znajdujące się na terenie miasta i gminy

Koronowo, a działające dotychczas w ramach trzech zakładów. Dyrektorem ZOZ-u został lek. Andrzej Lipkowski dotychczasowy kierownik Przychodni Rejonowej w Koronowie.

Tak więc nowopowstały ZOZ przejął budynki i mienie oraz pracowników wcześniej wymienionych placówek. Były to budynki starsze (dzisiaj mające ponad 100 lat) jak w Mąkowsku i przy ul. Dworcowej 55 w Koronowie, gdzie zlokalizowana została administracja oraz wybudowane wcześniej Ośrodki Zdrowia we Wtelnie i Wierzychucinie Królewskim, a także Przychodnia w Koronowie. Punkt lekarski w Stopce oraz Przychodnia w Ponar-Remo to placówki przemysłowej służby zdrowia. Obsada tych placówek wyglądała następująco: w WOZ w Mąkowsku mieszkał felczer medycyny Jan Goliszewski. W ośrodku pracował też stomatolog, ginekolog, położna, pielęgniarki, pracownik socjalny, pomoc stomatologa i pracownik gospodarczy. Podobnie było w pozostałych Ośrodkach Zdrowia. W Wierzychucinie Król. kierownikiem WOZ był dr Harry Depka - anestezjolog, który dyżurował też w Pogotowiu Ratunkowym w Koronowie, zapalony myśliwy. W Serocku WOZ kierował dr Zbigniew Lewczuk - laryngolog, który dojeżdżał do ośrodka z Bydgoszczy. We Wtelnie kierownikiem WOZ został dr Henryk Porzych- pediatra, który obsługiwał również Punkt Lekarski POM w Stopce.

W Koronowie poza dyrektorem Andrzejem Lipkowskim w latach 80. w administracji pracowały panie księgowe Krystyna Kłosowska, Janina Jurga, kadry prowadziła pani Iwona Nowicka, następnie mgr Mariola Tuszyńska i inni.

Nie sposób przedstawić wszystkich pracowników Przychodni Rejonowej w Koronowie. Dr Nowak podjął tu pracę w listopadzie 1980 r. w poradni dziecięcej. Przychodnią kierował wtedy dr Witold Koprowski. W poradni ogólnej pracował dr Makis Spanidis i dr Teresa Tazbir. Pomagał im felczer Leon Cieszyński, który był wtedy radnym oraz przewodniczącym Rady Miejskiej. W poradni dziecięcej pracowała dr Barbara Saganowska. W Przychodni byli też zatrudnieni specjaliści: laryngolog dr Witold Koprowski, ginekolog dr med. Marek Grabiec, dzisiaj profesor – kierownik Kliniki Ginekologii i Położnictwa w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 w Bydgoszczy. Dr Jerzy Sielski ordynator oddziału chirurgicznego w Szpitalu XXX-lecia w Bydgoszczy prowadził poradnię chirurgiczną w Ponar-Remo. W poradniach stomatologicznych pracowali dr Jerzy Musiał i dr Iwona Nowak. W szkolnych gabinetach stomatologicznych pracowali: dr Krystyna Musiał, dr Teresa Sobierańska, a w Ponar-Remo dr Romana Kołcz. W każdej szkole znajdował się gabinet pielęgniarski, gdzie raz w tygodniu przyjmowali lekarze pediatrzy. Przełożoną pielęgniarek była pani Barbara Heise.

Pogotowie Ratunkowe w Koronowie powstało w grudniu 1961 r. z wydzielenia przez Miejską Stację Pogotowia Ratunkowego Podstacji Pogotowia w Koronowie. W ZOZ-ie były to dwa zespoły wizytowe, latem dodatkowo przyjmował lekarz w ambulatorium. W latach 80. dyrektor Andrzej Lipkowski powierzył p. dr Andrzejowi Nowakowi funkcję kierownika Pogotowia Ratunkowego.

Wspomnieć tu należy o jeszcze jednej placówce - Rejonowej Kolumnie Transportu Sanitarnego, którą kieruje od sierpnia 1987 r. pan Adam Graczyk. W latach świetności „kolumna” miała do dyspozycji ponad 10

karetek- były to Fiaty 125p-sanitarne i „nyski”. Załoga liczyła ponad 20 kierowców i 2 mechaników. Kolumna obsługiwała ośrodki zdrowia, karetki woziły położne na patronaże, lekarzy na wizyty domowe, jeździły w teren z pracownikiem socjalnym, z pielęgniarką na zabiegi w domu pacjenta. Przywoziły też specjalistów ze szpitali bydgoskich do Koronowa.

Wielu wspaniałych ludzi niegdyś pracowników ZOZ nie ma już wśród nas. Coraz częściej mówi się o nich w czasie przeszłym, wspomina często ich sylwetki, dokonania, powiedzenia. W tym miejscu przypomniano nazwiska zmarłych pracowników i minutą ciszy uczczono ich pamięć. W archiwum zakładu znajduje się ponad 600 akt osobowych pracowników ZOZ-u i SPZOZ-u. Na zawsze odeszły 54 osoby, ale pamięć o nich jest wciąż żywa.

Działalność Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Koronowie od 1 grudnia 1998 r. Wykonane modernizacje, osiągnięcia i rozwój zakładu.

ZOZ w Koronowie wchodzi w 15-ty rok działalności. Jest rok 1998. Ostatnie lata ubiegłego stulecia to okres zmian w naszym kraju, które zapoczątkowała „Solidarność”. Polska przygotowuje się do wprowadzenia 4 reform. Jedną z nich jest reforma służby zdrowia. Zakłada wprowadzenie Kas Chorych, instytucję lekarza rodzinnego, wolny wybór lekarza i pielęgniarki.

Wtedy to wojewoda bydgoski na mocy ustawy o zakładach opieki zdrowotnej przekształca ZOZ w Koronowie w Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej pod nazwą „SPZOZ w Koronowie”. Zakład podejmuje działalność od 1 grudnia 1998 r. Zostaje wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego i Rejestru Wojewody, uzyskuje samodzielność finansową. Organem założycielskim dla SPZOZ-u zostaje samorząd miasta i gminy w Koronowie.

Od stycznia następnego roku czterech lekarzy pracujących w Zakładzie rozpoczyna własną działalność gospodarczą tworząc odrębne podmioty medyczne, dwa w mieście i dwa w gminie. W strukturze SPZOZ pozostały: Przychodnia Rejonowa, laboratorium, Pogotowie Ratunkowe, WOZ w Mąkowarsku, administracja z rejestrem usług medycznych i Kolumna Transportu Sanitarnego.

W kwietniu dyrektor Andrzej Lipkowski zostaje dyrektorem Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy i odchodzi z Zakładu. Do konkursu na dyrektora SPZOZ-u stanął wtedy dr Andrzej Nowak, wówczas adiunkt w Klinice Pediatrii AM w Bydgoszczy i radny koronowskiego samorządu, który konkurs wygrał. Nowy dyrektor zastał liczne problemy do rozwiązania, początki były naprawdę trudne.

Trzeba było wprowadzić restrukturyzację stanowisk pracy, bo kasa zakładu świeciła pustkami, zalegano z płatnościami za paliwo, leki. Kasa Chorych drastycznie zmniejszyła w połowie roku kontrakt na pogotowie - nie finansowała porad udzielonych w ambulatorium, wprowadziła finansowanie tzw. dobo-karetek. To pokrywało zaledwie 1/3 kosztów działalności Pogotowia Ratunkowego.

Była pilna potrzeba zakupu nowych samochodów sanitarnych, bo z fiatami 125p nie było szans na zawarcie kontraktu w Kasach Chorych. W

2001r. ze środków Urzędu Miasta zakupiono ambulans „W”, a za miesiąc z funduszu Ministerstwa Zdrowia został zakupiony większy ambulans „R”. I to mercedes. Teraz trzeba było zbierać fundusze na ich wyposażenie w sprzęt medyczny, aby można stanąć do konkursu na „R-kę” lepiej finansowaną przez Kasy Chorych. W tym celu dyrekcja SPZOZ wspólnie z Domem Kultury, burmistrzem i samorządem zorganizowała koncert charytatywny na wyposażenie karetki „R”, szukano sponsorów, apelowano do społeczeństwa o środki na ten cel. Zebrano 50 tys. zł, za które zakupiono defibrylator, respirator i inny niezbędny sprzęt. W 2004 r. SPZOZ zaczął się starać o środki unijne. Powstał projekt pt „Zakup sprzętu diagnostyczno- leczniczego i platformy schodowej dla Przychodni SPZOZ w Koronowie”. Uzyskano dofinansowanie zgłoszonego projektu w kwocie 186 tys. zł. Za 230 tys. został kupiony sprzęt medyczny niezbędny w Przychodni, aby spełnić warunki stawiane w konkursie ofert w NFZ. Zainstalowano windę dla osób niepełnosprawnych, nowoczesny wielofunkcyjny ultrasonograf, unit stomatologiczny i analizator hematologiczny w laboratorium. Z usg korzysta ortopeda, kardiolog, ginekolog i podstawowa opieka medyczna.

W 2006 r. ze środków z Ministerstwa Zdrowia kupiono drugi duży ambulans „R” oraz aparat EKG dla Ratownictwa Medycznego umożliwiającą wczesną diagnostykę ostrych zaburzeń układu krążenia przed szpitalem.

W roku 2007 zmodernizowano pracownię radiologiczną, która została wyposażona w nowy aparat rentgenowski.

Został również zmodernizowany i odnowiony gabinet stomatologiczny w Mąkowarsku, w którym zainstalowano nowy unit i sprzęty. Doposażono także gabinet stomatologiczny w Koronowie. Przeznaczono na to ponad 60 tys. złotych.

W 2008 roku został pozytywnie rozstrzygnięty konkurs o środki unijne z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Ze środków tych został kupiony sprzęt do fizykoterapii za kwotę 36 tys. złotych, zmodernizowano gabinety fizykoterapii i kinezyterapii. Jeszcze w tym samym roku dla Ratownictwa Medycznego zostało kupione oprogramowanie pozwalające lokalizować dyspozytorowi ambulans w rejonie działania, zakupiono telefony cyfrowe poprawiające łączność wewnątrz załóg pogotowia. Modernizacja defibrylatora umożliwia przesyłanie zapisu EKG z domu chorego do kliniki kardiologii i skraca czas dotarcia pacjenta z zawałem serca bezpośrednio do Pracowni Hemodynamiki, umożliwia wczesne wprowadzenie leczenia inwazyjnego zawału serca.

W roku 2009 zmodernizowano pomieszczenia w poradni dziecięcej, rejestracji i gabinecie laryngologicznym.

W 2010 r. z uzyskanej dotacji z budżetu miasta w wysokości 10 000 zł. i z własnych środków, za ponad 30 tys. zł zostało kupione wyposażenie ambulansów w niezbędny sprzęt ratowniczy. W Przychodni przybywa niezbędnych sprzętów diagnostycznych. Zmienił się też wygląd Przychodni Rejonowej, ocieplono ściany zewnętrzne, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, zmodernizowano instalację centralnego ogrzewania. Obiekt został zgłoszony do konkursu „Modernizacja roku 2010” i został finalistą konkursu. Na Zamku Królewskim w Warszawie inwestor, projektant i

wykonawca odebrali statuetki konkursowe. Wprowadzone zostają też programy komputerowe za 55 tys. dla obsługi pacjenta. Obecnie jest komputer w każdym gabinecie lekarskim, który ułatwia lekarzom pracę.

Wartość podpisanych umów z NFZ jest dziś ponad 3 krotnie większa niż 10 lat wcześniej. Dyrekcja SPZOZ chce jak najlepiej wywiązać się z podstawowej działalności statutowej - „...zapewnić pacjentom wykonywanie świadczeń zdrowotnych na dobrym poziomie”.

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Koronowie udziela świadczeń zdrowotnych dla około 12 tys. pacjentów. Dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy oraz turystów przebywających nad Zalewem Koronowskim są zapewniane świadczenia w ramach nocnej i świątecznej opieki medycznej.

Mocną stroną naszego Zakładu są ambulatoryjne świadczenia specjalistyczne udzielane dla ogółu ubezpieczonych w NFZ – to 14 poradni specjalistycznych, w których udziela porad 20 lekarzy specjalistów, w ¼ to specjaliści z tytułami naukowymi. Świadczenia z zakresu stomatologii realizowane są w przychodni w Koronowie i w WOZ w Mąkowsku przez dwóch lekarzy stomatologów.

W Pogotowiu Ratunkowym działają zespoły PRM. Obecnie dla miasta i gminy Koronowo pomoc w razie wypadku, urazu, porodu, nagłego zachorowania zapewnia jeden zespół „S” stacjonujący w Koronowie. W ubiegłym roku funkcjonował również zespół „P” stacjonujący w Mąkowsku.

Od stycznia 2013 r. została zawieszona działalność zespołów „P” w Mąkowsku i Serocku. Parlamentarzyści woj. kujawsko-pomorskiego, wojewoda, burmistrz Koronowa, samorząd gminy oraz społeczeństwo podejmują działania w celu zmiany decyzji Ministra Zdrowia, jak dotąd bezskutecznie.

Nie można nie wspomnieć o laboratorium. Po restrukturyzacji kieruje nim pani mgr Teresa Bukowiecka. Na miejscu jest wykonywanych 86% analiz, pozostałe w laboratoriach bydgoskich szpitali.

Oprócz podstawowej działalności statutowej SPZOZ prowadzi od 2009r. program profilaktyczny skierowany dla najmłodszych w naszej gminie - dzieci niepełnosprawnych. Obejmuje on opiekę specjalistów z różnych dziedzin medycyny, rehabilitację wad postawy, wymowy, zaburzeń w rozwoju psychofizycznym. Program jest wyjątkowym przedsięwzięciem w kraju. Zgłoszony do konkursu Liderów Ochrony Zdrowia w 2012r. otrzymał Dyplom Liderów Ochrony Zdrowia. Koordynatorem programu jest pani pielęgniarka Aleksandra Starikiewicz.

Od 2006r. Zakład uczestniczy w programie profilaktycznym - prowadzonym przez NFZ wczesnego wykrywania raka szyjki macicy. W konkursie Wojewódzkiego Ośrodka Koordynującego Program w Bydgoszczy, w grupie jednostek realizujących program na terenie miast do 50 tys. mieszkańców, w 2010 roku SPZOZ w Koronowie zajął 1 miejsce. SPZOZ w Koronowie jest liderem programu - tak mówił kierownik programu dr Tomasz Mierzwa na spotkaniu w Starostwie Powiatowym w maju tego roku, przedstawiając realizatorów programu. Koordynatorem programu ze strony SPZOZ jest pani położna Lucyna Szkoda.

Należy też wspomnieć o wprowadzeniu systemu

zarządzania jakością. Na początku roku prowadzone były audyty wewnętrzne, audyt certyfikujący, aby w marcu uzyskać certyfikat ISO 9001. Potwierdza on, że SPZOZ w Koronowie spełnia wymagania normy ISO we wszystkich zakresach świadczonych usług.

To splendor dla całego zespołu Zakładu: lekarzy, pielęgniarek i położnych, ratowników, laborantów, kierowców, pracowników administracji, personelu pomocniczego. Świadczy o ogromie pracy jaka została włożona w to przedsięwzięcie. Pełnomocnikiem Systemu Zarządzania Jakością jest przełożona PiP pani Danuta Czarnotta.

W swym wystąpieniu dyr. Nowak podkreślił, że pracownicy lubią ze sobą przebywać również po pracy. Tradycją w zakładzie są coroczne spotkania wigilijne, na których podsumowuje się dobiegający końca rok, wszyscy składają sobie życzenia, wspominają tych, którzy odeszli na wieczny „dyżur”. Coroczne wyjazdy w góry weszły też do tradycji zakładu. Zakładowe biuro turystyczne, chociaż jeszcze nie ma nazwy, prowadzi kadrowa pani Ewa Kocent. Na spływy kajakowe Brdą zaprasza pani Danuta Czarnotta.

Pan dyrektor podziękował wszystkim za sumienną pracę na rzecz pacjentów, za wspólne działania, które tworzą dobry wizerunek i markę Zakładu. Wyraził zadowolenie, że zdołano tak wiele osiągnąć, utrzymać Zakład, któremu 15-cie lat wcześniej nie wrócono sukcesu! Jest to zasługa wszystkich pracowników.

Podziękowania i kwiaty za pracę i zaangażowanie wszystkich pracowników SPZOZ pan dyrektor Nowak złożył na ręce pani dr Teresy Tazbir, kierownika Przychodni Rejonowej w Koronowie.

Lista osób odznaczonych Medalem PR Za Długoletnią Służbę:

Złoty medal otrzymali:

1. Błażejczyk Grażyna Maria
2. Gliszczynski Jerzy Waław
3. Goliszewska – Nowak Iwona Elżbieta
4. Kazimierska Ewa Elżbieta
5. Kocent Ewa Maria
6. Kowalska Grażyna Jadwiga
7. Nowak Andrzej
8. Ratajczyk – Tazbir Teresa Zofia
9. Szkoda Lucyna Teresa

Srebrny medal:

1. Czarnotta Danuta Elżbieta.

Andrzej Nowak

Aby wszystkie dni w roku były tak piękne i szczęśliwe, jak ten jeden wigilijny wieczór. Aby twarze mieszkańców OKSM nr 2 oraz wszystkich mieszkańców Koronowa zawsze rozpromieniał uśmiech. Nastrojowych i radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz samych szczęśliwych zdarzeń w nadchodzącym Nowym 2014 roku życzę

Rada Osiedla i Zarząd OKSM nr 2

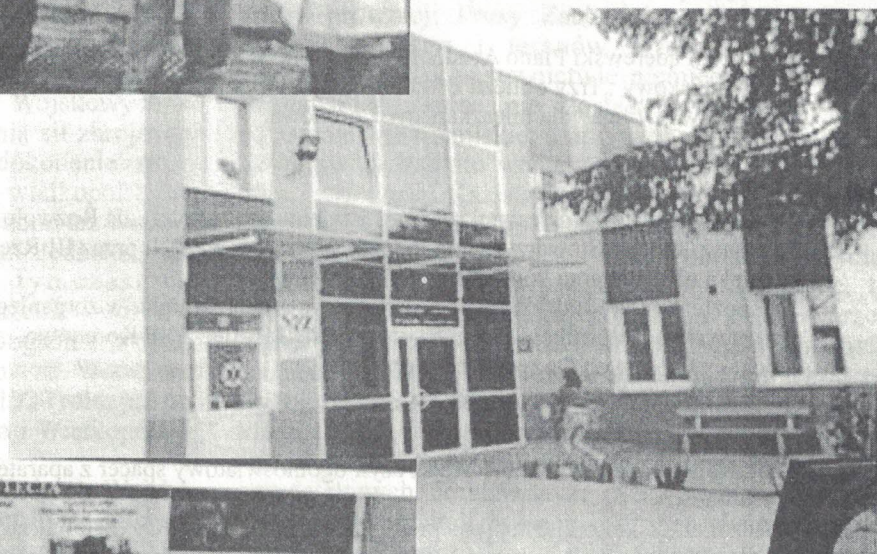
Odnaczeni pracownicy SPZOZ-u
Fot. ze zbiorów SPZOZ
w Koronowie



Uroczyste przecięcie wstęgi,
15 września 2010 r.
Fot. ze zbiorów SPZOZ
w Koronowie



Budynek Przychodni
Rejonowej w Koronowie
Fot. ze zbiorów SPZOZ
w Koronowie



Pracownicy SPZOZ w Koronowie,
czerwiec 2013 r.
Fot. Lidia Mikołajewska

Styczeń 2013

1. Koncert Noworoczny w koronowskim ratuszu – wystąpił chór UAM w Poznaniu oraz Krystian Rasz z recitalem.

Luty 2013

1. Wystawa „FOT-KOL Urok (nie)zapomnianego szlaku kolejowego”- stacja kolejowa w Koronowie.
2. Otwarcie wystawy w Pedagogicznej Bibliotece w Koronowie poświęconej 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

Kwiecień 2013

1. Spotkanie poetyckie z ks. dr. Janem Pominem i rysownikiem Janem Ślaskim zorganizowane przez Pedagogiczną Bibliotekę we współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Koronowskiej.

Maj 2013

1. II Edycja fotograficznej imprezy „FOT-KOL Urok (nie)zapomnianego szlaku kolejowego”.
2. Noc Muzeów – zwiedzanie wybranych obiektów w Koronowie i w Byszewie.

Czerwiec 2013

1. Inauguracja obchodów 645 rocznicy nadania praw miejskich.
2. Rozstrzygnięcie konkursu na figurkę cystersa, ogłoszonego przez Pedagogiczną Bibliotekę w Koronowie i Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej.
3. Akcja społeczna - zbieranie podpisów pod petycją przywrócenia połączeń kolejowych na linii Koronowo – Tuchola.

Lipiec 2013

1. Wystawa fotografii z drugiej edycji „FOT-KOL Urok (nie)zapomnianego szlaku kolejowego”.
2. Spotkanie poetyckie w Wierchucinie Królewskim z ks. dr. Janem Pominem z okazji odznaczenia Go orderem Jerzego Sulimy – Kamińskiego za całokształt twórczości poetyckiej.

Sierpień 2013

1. Koncert „Paderewski Piano Academy” w koronowskiej Bazylice Mniejszej.
2. Spływ kajakowy „Trzy oblicza Brdy” zorganizowany przez Koronowskie Stowarzyszenie Rozwoju Turystyki „Szczęśliwa Dolina” dla mieszkańców Koronowa.

Wrzesień 2013

1. Uroczystość z okazji dziesiątej rocznicy istnienia Stowarzyszenia Rozwoju Turystyki „Szczęśliwa Dolina”.
2. Jubileusz 25-lecia Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę – pierwsza rocznica odsłonięcia pomnika na cmentarzu komunalnym w Koronowie.
3. Sympozjum „(Nie)ludzkie losy” poświęcone pamięci Sybiraków zorganizowane przez Pedagogiczną Bibliotekę, Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej i Hufiec ZHP Koronowo.
4. Obchody Gminnych Dożynek w Koronowie.

Październik 2013

1. Scott Kelby Worldwide Photo Walk, czyli ogólnoświatowy spacer z aparatem fotograficznym, po raz drugi również w Koronowie.
2. Wieczór autorski koronowskiego poety i malarza Dariusza Krzyżelewskiego na stacji PKP Koronowo – prezentacja tomiku wierszy „Życie moje i nie moje” połączony z recitalem Adeli Konop.
3. Obchody 74 rocznicy bestialskiego mordu na mieszkańcach Koronowa w Srebrnicy – organizator Komenda Hufca ZHP Koronowo.

Listopad 2013

1. Miejsko-gminny konkurs historyczny z okazji 645. rocznicy powstania miasta zorganizowanego przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej i Pedagogiczną Bibliotekę w Koronowie.
2. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci koronowskiego lotnika, kaprała Benedykta Mielczyńskiego w Rogóźnie Pomorskim.

Grudzień 2013

1. Harcerskie spotkanie pokoleń w Pedagogicznej Bibliotece.
2. Uroczysta sesja Rady Miejskiej z okazji 645. rocznicy nadania praw miejskich miastu Koronowo.

„Szczęście i nieszczęście ludzi zależy nie mniej od ich
usposobienia jak od losu”.

„Nie ma człowieka ani nadmiernie złego, ani nadmiernie
dobrego”

La Rochefoucauld

DWA ŚWIATY

Na wizytę w Zakładzie Karnym w Koronowie czekałem od dawna. Zakład od środka znałem z opowiadań mojej babci Gertrudy i mamy Maud.

Mam przed oczyma niektóre miejsca i sytuacje, o których mi opowiadały. Osadzone były w więzieniu dwa razy podczas II wojny światowej dzięki „życzliwym” ludziom za to, że posługiwały się dwoma odmiennymi językami. W sytuacjach krytycznych, takich jak wojna, nie podoba się to wrogom. Przez długie lata myślałem, że wizyta za murami będzie niemożliwa. Stało się inaczej. Mogłem przekroczyć bramy wraz z uczestnikami szczególnej wycieczki do szczególnego miejsca. Miejsce to jest integralną częścią Koronowa. Dominuje nad miastem z racji zajmowanego obszaru i imponujących budowli. Zrosło się z Koronowem, a właściwie to miasto powstało dzięki niemu. Tu zaczęła się nasza koronowska historia. W 1288 roku przybyli do Koronowa cystersi. W 1289 rozpoczęli budowę kościoła. Powstała wspaniała świątynia w stylu gotyckim. Wnętrze kościoła uzyskało swój zachowany do dzisiaj wystrój po przebudowie na przełomie XVII/XVIII wieku w stylu barokowym. Myśląc o tych budowlach i patrząc na nie pragnąłem często, by historia cofnęła się przynajmniej o 220 lat, kiedy w celach mieszkali zakonnicy, kiedy do budynku kościoła przylegały zabudowania klasztorne. Stojąc w czworoboku tych budynków mogłem mgliście rozpoznać ich pierwotną funkcję. Dowiedziałem się o studni na dziedzińcu (dzisiaj nie ma po niej śladu) i o pomieszczeniach klasztornych. W 1819 roku nastąpiła kasata opactwa. Jednak będąc w środku zabudowań – nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że oni tu jeszcze są. Cisza potęgowała to wrażenie. Zobaczyłem z bliska i z innej perspektywy klasztorne założenie, kościół i jego wieże od strony południowej i wschodniej, jak również panoramę miasta w kierunku północnym. Te widoki sprawiały wrażenie bycia w nowym miejscu. Dwa światy oddalone od siebie o dziesiątki lat. Obydwa zamknięte w tej samej przestrzeni. Ludzie. Tu i tam. Życie tamtych poznajemy poprzez dokumenty i przekazy. Życie tych mogliśmy zobaczyć naocznie. Te same cele, lecz inne sprzęty. Inne stroje. Inne

twarze. Jak żyć z historią? Z dziejami ludzkości? Historię tworzą ludzie, rodziny i społeczności. Jaki był ich udział w dziejach dla danego miejsca? Staralem się połączyć tamtych z tymi. Patrząc na stan rzeczy nasuwa się pytanie, dlaczego zmieniła się funkcja tego miejsca. Dlaczego kiedyś było więcej zakonów, a dzisiaj jest więcej więzień. Co powoduje tak wielką rzeszę ludzi, że muszą być osadzeni. Pomyślmy jaki wpływ miał zakon na rozwój rolnictwa, rzemiosła, oświaty i kultury. Na poszczególnego człowieka i zbiorowość. Jak dalece jesteśmy uwikłani, szczególnie w dzisiejszym świecie, w życie osadzonych. Co łączy nas oprócz czasu i miejsca z nimi? Jak niezgłębiona i pokrętna jest natura ludzka. Od mnicha po osadzonego. Co stało się ze społeczeństwem? A co działo się dziesiątki i setki lat temu w tym miejscu? Całą prawdę znają tylko mury i fragmenty dokumentów. Dokumenty lubią się gubić i często nieprecyzyjnie opisują świat. Znalazłem się na granicy drzewa świadomości dobra i zła. Na balach drewnianych zbudowano klasztor. Uświadomiłem sobie, że te budynki to nie tylko zakon i więzienie w jednym. To obraz dziejów. Historia wolności i odosobnienia. Historia życiowych wyborów. Podążyłem drogą do wnętrza klasztoru i więzienia. Dwa różne wybory. Jedna droga w głąb istoty człowieka i człowieczeństwa. Do tego tajemniczego miejsca szli ci, którzy je wybrali – zarówno zakonnicy jak i skazani. Wszyscy oni musieli sobie przecież zdawać sprawę ze swych wyborów. Co nimi powodowało – to ich tajemnica. A co z tymi, którzy niewinnie znaleźli się w tym miejscu, jak moja babcia i mama? To nie był ich świadomy wybór. Za nich wybrano. Przez lata myślałem o nich będąc w kościele lub przechodząc obok kompleksu klasztornego. Teraz żałuję, że nie wypytałem – szczególnie moją mamę – o te czasy. Ich lata minęły. Zabrały tajemnicę tych dni ze sobą. Tylko ja będę nosił w sobie strzępy wspomnień. Od tej pamiętnej i szczególnej wizyty będę oglądał klasztor i więzienie nie tylko od zewnątrz, ale też od wewnątrz. Zweryfikowałem moje myślenie o tym miejscu.

„Ludzie i sprawy mają swoją perspektywę. Są rzeczy, które trzeba widzieć z bliska, aby je dobrze sądzić, i inne, których nigdy nie sądzimy tak trafnie, niż kiedy jesteśmy z daleka.”

„Ma prawo pocieszyć się po swoich błędach ten, kto ma siłę je wyznać”

„Wiara w siebie rodzi w znacznej mierze wiarę w drugich”

La Rochefoucauld

Dariusz Krzyżelewski

Dariusz Krzyżelewski i jego wiersze

6 października 2013r na stacji PKP Koronowo o godzinie 16:30 odbył się wieczór autorski koronowskiego poety i malarza Dariusza Krzyżelewskiego.

Twórca przedstawił swój drugi tomik wierszy zatytułowany „Życie moje i nie moje”

Tomik zawiera 23 wiersze, które są kroniką społecznego losu.

Autor jest znanym malarzem, a więc w tomiku znajdziemy również kolorowe i czarno białe zdjęcia obrazów artysty.

Przy wejściu do poczekalni gości witał katarzyniarz Heinrich Börke.

Spotkanie rozpoczęło się recitalem Adeli Konop, wspaniałej interpretatorki standardów i piosenek nostalgicznych, kompozytorki, zwyciężczyni festiwalu piosenek, osobowości scenicznej; jedynej i niepowtarzalnej.

Spotkanie w profesjonalnym i niezwykle sympatycznym stylu poprowadziła również koronowska poetka Monika Zająkała. Monika i Dariusz przedstawili gościom kilka wierszy.

Spotkanie i tomik dedykowane był zmarłej w ubiegłym roku mamie autora Maud.

O przedstawienie refleksji na temat miejsca wiersza w dzisiejszym świecie i przyczyny powstania tomiku zapytałem autora Dariusza Krzyżelewskiego.

– *Z pasją obserwuję ludzi, wiersze moje są swoistym pamiętnikiem. Najpierw moje obserwacje chciałem udokumentować tylko dla siebie. Wiersz wydawał mi się najlepszą formą i rodzajem takiego pamiętnika. Skrótowość wiersza daje obraz problemu. Daje możliwość monologu i dialogu. Jest jak modlitwa, która niesie w sobie poprzez słowo szczególne wartości. Jest również milczeniem. Wartość słowa jest wielopoziomowa i to widzimy w wierszu. Wiersz jest często zestawieniem cudzych słów usłyszanych przez autora. W wierszach szukałem siebie, a znajdowałem często inne postaci, natomiast odbiorca znaleźć może tylko siebie. Na początku patrzymy na wiersz jako na martwy tekst, dopiero stan psychiczny powoduje wielokrotność emocji. Intymność słowa lub krzyk daje możliwość interpretacji. Autor czerpie treści głównie ze*

świata, natomiast odbiorca – czytelnik odkrywa często to, o czym autor być może nie myślał. Dzisiaj większość osób odczuwa strach przed wierszem. Zakłada niezrozumienie, ale też brak chęci zrozumienia, wglębenia się w wiersz. Już nie mamy złudzeń co do możliwości percepcji słowa. Dążymy do skrótowości. Czas nas goni. Dzisiaj nastąpiła dewaluacja i ignorancja słowa. Od słowa poezji przeszliśmy do skrótów sms-owych. Od kontemplacji i medytacji biblijnego słowa, które na początku było Bogiem. Dzisiaj jakże często kaleczymy nasz język, co dobitnie uwiadamia dramatyczny wiersz „Śmiać się w głos”.

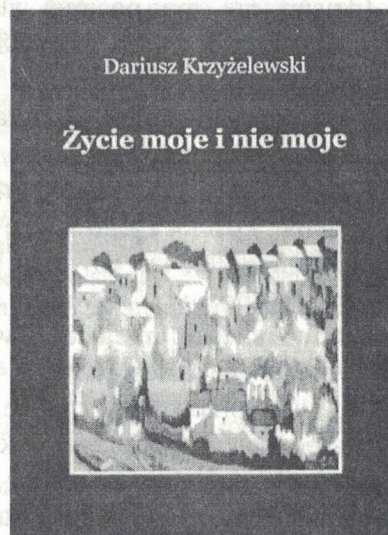
Autor twierdzi, że chciał zatrzymać czas w swoich wierszach i dać świadectwo dni, które za chwilę miną. Życiowe inspiracje i obserwacje dotyczą jego samego, poszczególnych osób i zdarzeń.

Nie umiem inaczej żyć – wszystkim muszę się dzielić z innymi. Dlatego daję też moje wiersze – mówi autor.

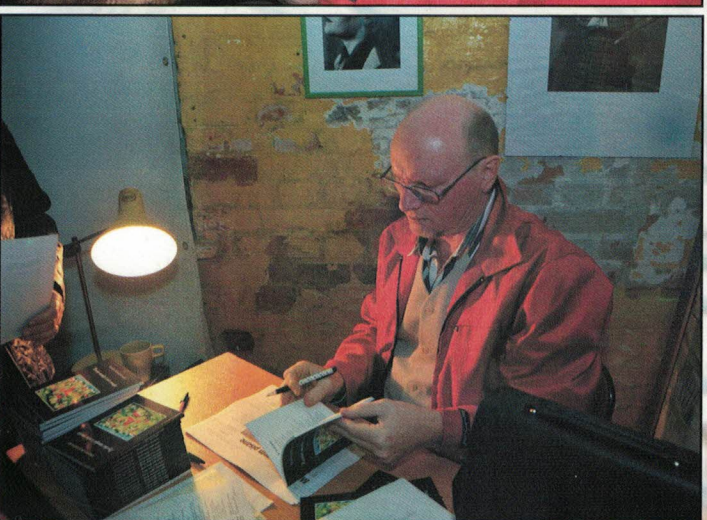
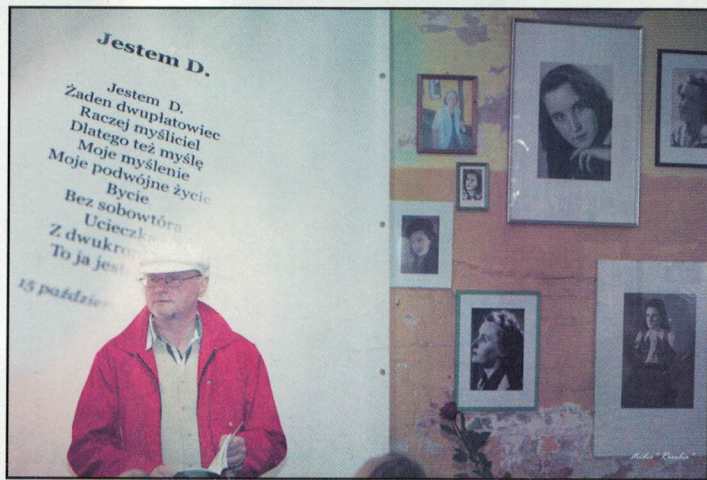
Alina Maria Józefa Osuch w charakterystyczny dla siebie sposób ubarwiła anegdotami ten szczególny wieczór i wyrecytowała swój wiersz poświęcony Dariuszowi.

Na zakończenie spotkania każdy mógł osobiście porozmawiać z autorem, i otrzymać specjalną dedykację w tomiku „Życie moje i nie moje”.

Rafał Wąsowicz



Zdjęcia z wieczoru autorskiego Dariusza Krzyżelewskiego



HARCERSKIE SPOTKANIE POKOLEŃ



7 grudnia w Pedagogicznej Bibliotece odbyło się harcerskie spotkanie pokoleń połączone z otwarciem wystawy **KORONOWSKIE HARCERSTWO** w 85-urodziny jednej z najstarszych koronowskich harcerek, drużny Barbary Kowalskiej.

Fot. Zenon Małecki



TEMATY Koronowskie

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej
 Redaguje Zespół: Grażyna Jasiek, Krystyna Nowicka, Marzenna Jung, Dariusz Krzyżelewski
 Adres korespondencyjny Redakcji: Koronowo 86-010, ul. Pomianowskiego 23/21
 Adres e-mail: tmzk76@o2.pl
 Skład DTP i druk: „Skalski druk” 85-415 Bydgoszcz, ul. Łubinowa 28 tel. +48 52 327 71 31
 Nakład: 400 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania korekty i skracania nadsyłanych materiałów.

